10 fen. | 10 fen.

# DZIENNIK PORANNY

CENY OGŁOSZEŃ: Po tekście 1 mm w 1 szpalcie (szer. szp. 22 mm) 12 Rpf. W tekście 1 mm w 1 szp. (szer. szp. 69 mm) RM. 1.—. Drobne ogłoszenia za słowo (tylko dla osób prywatnych) Rpf. 08, pierwsze słowo tłustym drukiem Rpf. 12 (najwyżej do trzech słów). Drobne ogłoszenia handlowe za słowo Rpf. 10, pierwsze słowo tłustym drukiem Rpf. 15 (dopusz- [illegible]

Rok II. | Nr. 12.

Kraków, piątek 17 stycznia 1941 r.

Nadesłane, a nie zamówione przez Redakcję rękopisy, będą zwracane autorom jedynie wówczas, gdy dołączone zostaną znaczki pocztowe na opłacenie przesyłki zwrotnej. — Prenumerata mies.: 2.25 RM., z odnoszeniem do domu 2.50 RM.

# Atak niemieckich samolotów nurkowych w kanale Sycylijskim.

**Sztokholm**, 16 stycznia. **Korespondent „Daily Telegraph" przy brytyjskiej flocie Morza Śródziemnego określa atak niemieckich samolotów nurkowych w kanale Sycylijskim jako najcięższy nalot, jaki od chwili wybuchu wojny przeżyła flota brytyjska.**

Opisując przebieg ataku, opowiada korespondent: O godz. 13.30 niemieckie lotnictwo odbyło swój debjut na Morzu Śródziemnem przez wielki atak bombowy, który prawdopodobnie został wykonany przez kilku z pośród najlepszych lotników niemieckich. Eskadra pojawiła się na wysokości ok. 2.600 m., podzieliła się na grupy po trzy samoloty, które następnie rozpoczęły loty nurkowe, spadając na swoje ofiary niemal prostopadle.

W sprawozdaniu opisuje się następnie, że **niemieckie samoloty musiały manewrować w ogniu zaporowym tysięcy granatów**, aby mogły zrzucić swój balast bombowy. W kilku wypadkach zlatywały one całkiem nisko nad poziom morza, aby następnie uformować się do nowego ataku. W pierwszym ataku brało udział 15 samolotów, później zaś, o godz. 18 nastąpiły dalsze ataki samolotów bombowych, które prawdopodobnie nie należały do tej samej eskadry.

Kończąc, korespondent oświadcza, że **piloci włoscy jeszcze nigdy nie dokonali takiego nalotu na flotę brytyjską na wodach Morza Śródziemnego.**

Operacje niemieckiego i włoskiego lotnictwa na Morzu Śródziemnem wywołały **wielkie zaniepokojenie w Londynie**. Brytyjska admiralicja widziała się **zmuszona do przyznania się do strat.** Urzędowy komunikat londyński powiada, że w przebiegu operacyj na Morzu Śródziemnem ciężko został uszkodzony lotniskowiec „Illustrious", jak również krążownik „Southampton" i kontrtorpedowiec „Gallant". Mają być przytem także i ofiary w ludziach.

Podanie do wiadomości tego kmunikatu **stało się koniecznem, ponieważ na jednym z brytyjskich okrętów był pewien amerykański dziennikarz, który, rzecz prosta, przesłał drogą radjową swoje spostrzeżenia w barwnem sprawozdaniu do Nowego Jorku.**

Amerykański korespondent był zaskoczony śmiertelną trafnością, z jaką niemieckie nurkowce atakowały angielskie jednostki. Mimo bardzo intensywnej obrony artylerji przeciwlotniczej samoloty zdołały zrzucić swój balast bombowy, a potem, nieraz z 30 m. zaledwie oddalenia od powierzchni morza wzbijały się wgórę, aby przystąpić do nowego ataku. Odnosiło się nieraz wrażenie, że samoloty zostały poważnie trafione i rozbijają się o powierzchnię wody. W ostatniej jednak chwili utrzymywały jednak wysokość i przez zręczny manewr unikały ognia artylerji przeciwlotniczej.

Sprawozdanie to, rzecz prosta, nie jest zbyt miłem dla Anglików i **stanowi wyjaśnienie, dlaczego przyznano się ze strony brytyjskiej do strat.**

Według zdjęć lotniczych, straty brytyjskiej floty morza Śródziemnego mogą być poważniejsze. Najnowsze doniesienia z Algeciras mają potwierdzać wiadomości, że do Gibraltaru przybył również **angielski okręt linjowy „Malaya"**, pojemności 31.000 ton, który podczas ataku włoskich łodzi torpedowych w nocy z 9 na 10 stycznia został kilkakrotnie trafiony torpedami w kanale Sycylijskim. Według doniesień z Algeciras, „Malaya" znajduje się w bardzo uszkodzonym stanie.

Włoskie samoloty wywiadowcze odkryły ponadto w odległości ok. 100 mil od Malty brytyjski kontrtorpedowiec, z którego buchały płomienie. W nocy na 12 stycznia włoski samolot torpedowy trafił drugi angielski lotniskowiec w pobliżu Krety. Straty te nie zostały jeszcze potwierdzone przez brytyjską admiralicję.

## Admiralicja potwierdza uszkodzenie lotniskowca „Illustrious" i krążownika „Southampton".

### Kontrtorpedowiec „Gallant" uszkodzony w walce z włoską torpedówką.

(=) **Nowy Jork**, 16 stycznia. **Brytyjska admiralicja podaje urzędowo do wiadomości, że w dniu 10 stycznia zaatakowały włoskie samoloty w cieśninie Sycylijskiej brytyjskie statki wojenne.** Celne pociski spadły na angielski lotniskowiec „Illustrious", pojemn. 23.000 br. to. r., przyczem wynikły nietylko uszkodzenia pokładu, ale straty wśród załogi. Ponadto uszkodzony został krążownik „Southampton" pojemn. 9.100 br. t. r., na pokład którego również spadły pociski bombowe. Uszkodzenia wspomnianego krążownika musiały być bardzo dotkliwe, gdyż — jak wynika z informacyj admiralicji — **resztkami sił zdołał on dotrzeć do jednego z portów.**

Z powyższego urzędowego angielskiego komunikatu wynika, że w czasie potyczki brytyjskiego kontrtorpedowca „Gallant" (pojemn. 1335 br. t. r.) z dwoma włoskiemi torpedowcami został uszkodzony wskutek wybuchu miny, względnie od celnego pocisku torpedowego.

Uszkodzony w czasie akcji włoskich łodzi torpedowych **lotniskowiec „Illustrious"** posiadał turbogeneratory o sile ponad 100.000 KM, które pozwalały mu na rozwijanie szybkości 30.7 węzłów morskich na godzinę. Był on uzbrojony w 16 dział 11.4 cm i 32 działka przeciwlotnicze, kalibru 4 cm, wreszcie w 32 karabiny maszynowe, skonstruowane specjalnie do obrony przeciwlotniczej. Na jego pokładzie mieściło się 40—45 samolotów, zaś załoga liczyła 1600 marynarzy.

**Krążownik „Southampton"** należy do klasy statków wojennych „Birmingham". Został on oddany do służby w r. 1937. Jego załoga liczy 700 marynarzy, natomiast szybkość krążownika wynosi 32.5 węzłów morskich na godzinę. Uzbrojenie „Southamptonu" składa się z 12 dział 15.2 cm, 8 dział 10.2 cm. oraz szeregu lżejszych dział przeciwlotniczych.

## Konkordat Watykanu z Portugalją.

**Lizbona**, 16 stycznia. **Jak wiadomo, ubiegłego lata po długotrwałych rokowaniach został zawarty konkordat między Portugalją i Watykanem.**

Następstwem tego było wydanie buli papieskiej „Solemnibus conventionibus", opublikowanej wczoraj w Lizbonie, a organizującej na nowo ustrój kościelny w Portugalji. Stworzono dwie archidjecezje, jedna w Luanda w Angoli, druga w Lourenco Marques w Mozambiku, oraz 4 djecezje w innych miastach afrykańskich i azjatyckich w portugalskich posiadłościach kolonjalnych.

## Powody katastrofy Amy Johnson.

**Rzym**, 16 stycznia. Na temat katastrofy lotniczej Amy Johnson krążą obecnie różne domysły. M. in. podaje się, że **sławna lotniczka miała przed rozpoczęciem lotu próbnego na nowym samolocie złe przeczucie, a wkrótce po starcie zauważył pewien angielski oficer, że jej samolot spada do Tamizy.**

Skoczywszy do wody celem ratowania Amy Johnson, znalazł ów oficer jedynie lotnika, który umarł nie dawszy mu żadnego wyjaśnienia. **Ale również oficer ratujący lotniczkę umarł wkrótce potem na udar mózgu, tak, że obecnie istnieją tylko przypuszczenia na temat jej śmierci.**

Amy Johnson wsławiła się swoim lotem do Australji w roku 1930. W roku 1931 poleciała przez Berlin, Moskwę, Syberję do Tokio i powróciła na tej samej trasie znowu do Londynu. W roku 1932 wyszła zamąż za sławnego lotnika Mollisona, który odbył lot między Londynem a Kapsztadem. **Po nieudałej próbie lotu naokoło świata, została Amy Johnson lotniczką pasażerską między Londynem a Paryżem.** Z mężem rozeszła się w roku 1938 i w dalszym ciągu nosiła panieńskie nazwisko.

## Zgon generała Dankla.

**Wiedeń**, 16 stycznia. **W Insbrucku zmarł ostatnio znany generał austrjacki z wojny światowej, Wiktor hr. Dankl von Kraśnik, w wieku 85 lat.**

Podczas wojny światowej był on komendantem pierwszej armji austrjackiej, która w roku 1915 zadecydowała o zwycięskiej dla Austrjaków bitwie pod Kraśnikiem. Następnie był Dankl komendantem 14 korpusu w Tyrolu, w roku 1917 zaś hr. Dankl został mianowany **komendantem gwardji przybocznej cesarza.**

W uznaniu zasług został generał Dankl odznaczony przydomkiem von Kraśnik, a od cesarza Karola otrzymał tytuł hrabiowski. Od wielu lat mieszkał w Insbrucku, gdzie uniwersytet mianował go swoim doktorem honoris causa.

## „Zagadkowa niemiecka taktyka ataków"

(=) **Genewa**, 16 stycznia. **Londyński „Daily Telegraph" stwierdza, że taktyka niemieckich nocnych ataków wydaje się zagadkowa.** Zrozumiałem jest samo przez się, że przy operacjach wojskowych należy unikać wszelkiej monotonności. Jeżeli jednak śledzi się ataki nawet od września, to jednak niemożliwem jest stwierdzenie jakiejś systematyki tych operacyj. **Taktyka niemieckich ataków na Anglję nieustannie się zmienia.**

Stan pogody nie mógł być przyczyną tych zmian, podobnie, jak i system obrony brytyjskiej nie mógł spowodować różniczkowania taktyki, ponieważ straty niemieckie były stosunkowo niewielkie. Straty są jednak jedynym kamieniem probierczym skuteczności systemu obrony, a obecnie w czasie ataków nocnych nie niszczy się tylu maszyn niemieckich, aby mogło to mieć wpływ na taktykę.

Wobec nieustannych nieprawdziwych doniesień na temat wysokości niemieckich strat lotniczych, powyższe twierdzenie dziennika angielskiego jest niezwykle charakterystyczne.

## Lord Halifax jedzie do USA.

**Berno**, 16 stycznia. W najbliższych dniach miał się nowy ambasador w Waszyngtonie, lord Halifax, udać na swoją nową placówkę. **Kierownik działu wiadomości w Foreign Office, Peake, ma również udać się do Waszyngtonu jako współpracownik Halifaxa.**

## Anglicy zrewidowali francuski okręt.

**Montevideo**, 16 stycznia. Jak w swoim czasie donieśliśmy, z portów południowoamerykańskich wypłynęło 5 okrętów francuskich ze środkami żywności dla nieokupowanej Francji. **Jeden z tych okrętów „Mendoza" został zatrzymany i zrewidowany przez angielski krążownik pomocniczy „Asturias" w obrębie 3 milowej strefy nadbrzeżnej.** Krążownik angielski wysadził angielską komisję rekwizycyjną na pokład okrętu francuskiego.

Według tutejszych informacyj, **rząd Paragwaju wniósł protest przeciwko naruszeniu neutralności państw południowo-amerykańskich.** Jak wiadomo, południowoamerykańska wolna strefa rozciąga się nie tylko na międzynarodowo uznaną przestrzeń 3 mil morskich, ale obejmuje przestrzeń 40 mil.

Sprawa zatrzymania francuskiego parowca „Mendoza", który opuścił port Montevideo, przez brytyjski krążownik pomocniczy, pociągnęła za sobą **dyplomatyczne kroki na terenie Urugwaju.**

Według nadeszłych tu depesz, zatrzymał angielski statek wojenny w obrębie strefy 3 mil francuski parowiec „Mendoza", który posiadał na swym pokładzie żywność, przeznaczoną dla francuskiego Czerwonego Krzyża. Fakt ten możnaby śmiało porównać z pogwałceniem przez Anglików praw neutralności państw południowo-amerykańskich, w szczególności zaś z jaskrawem nadużyciem, jakie miało miejsce w odniesieniu do brazylijskiego parowca „Itape".

Minister spraw zagranicznych Urugwaju, Guani, poczynił pierwsze kroki, mające na celu wyjaśnienie incydentu. Na protest posła Francji zakomunikował on wyjaśnienie posła Anglji, że **brytyjski krążownik pomocniczy dopiero po ostrzeżeniu, skierowanem do „Mendozy", w czasie manewru odwrotowego, wypłynął na urugwajską strefę suwerenną.**

Ta wymówka spotkała się ze znamiennym komentarzem w artykułach zamieszczonych przez prasę brazylijską. I tak „Gazeta de Noticias" oświadcza, że wobec stale powtarzających się wypadków złej woli w odniesieniu do praw suwerennych, muszą państwa południowo-amerykańskie dojść do przekonania, że właściwa polityka Anglji zasadza się na podważaniu tych zasad, w których obronie ona rzekomo staje. „Noite" zwraca uwagę na sprzeczności postępowania Anglików, którzy z jednej strony zachowują pozory przyjaznego ustosunkowania się, a równocześnie stosują w odniesieniu do państw południowo-amerykańskich wręcz nieprzyjazne kroki.

### Urzędowy komunikat Londynu w sprawie „Mendozy".

**Sztokholm**, 16 stycznia. **Milczenie placówek urzędowych angielskich co do zatrzymania parowca francuskiego „Mendoza" przez angielskie okręty wojenne zostało po raz pierwszy przełamane we środę.**

Ministerstwo dla wojny gospodarczej wyjaśniło, że dowództwo „Mendozy" nie postarało się o „navycert" (pozwolenie władz angielskich na przewóz towarów). Ponieważ przeto „Mendoza" bez „navycert'u" wypłynęła na morze, przeto jeśli tylko zajdzie okazja, zostanie zatrzymana i potraktowana jako zdobycz. Pozatem w deklaracji ministerstwa stwierdzono jednoznacznie, że **Anglja w żadnym wypadku nie zniesie blokady przeciwko Francji**, nawet w takich sprawach, gdzie chodzi o okręty, wiozące środki żywności i lekarstwa dla ludności francuskiej. W podobny sposób, jak z „Mendozą", postępować się będzie z pozostałemi czterema okrętami, które ładują obecnie towary w Montevideo, tj. „Katolia", „Formose", „Campana" i „Aurigny".

## Rekwizycje mieszkań w Anglji.

**Sztokholm**, 16 stycznia. Szwedzki „Svenska Dagbladet" zajmuje się w jednym z artykułów swego londyńskiego korespondenta sprawą rekwizycji mieszkań, która jest obecnie stosowana na szeroką skalę także w Anglji. Ostatnio zarekwirowano w pewnem mieście przemysłowem wszystkie mieszkania prywatne, celem zabezpieczenia ich dla robotników i urzędników, pracujących w przemyśle wojennym.

„Daily Herald" donosi w związku z tą sprawą, że nie wolno obecnie nikomu wynająć swego mieszkania bez odpowiedniego zezwolenia urzędu kwaterunkowego. Krewni lokatora potrzebują na 3-dniowy pobyt zezwolenia tego urzędu.

Nowe te przepisy były potrzebne, aby uniemożliwić przenoszenie się licznych rodzin z zagrożonych bombardowaniem miast w głąb kraju i przez to samo powstający brak mieszkań. Na temat ten pisze również „Times", że doszło w ostatnich czasach do wyścigu o mieszkania, powodującego zamieszanie i utrudniającego normalną produkcję wojenną.

# Ekskról Karol nie usiłował popełnić samobójstwa.

**Madryt**, 16 stycznia. **Z otoczenia ekskróla Rumunji, Karola, kategorycznie zaprzeczono zagranicznym wiadomościom, według których ekskról usiłował pozbawić się życia.**

Według wszelkiego prawdopodobieństwa, pogłoski tego rodzaju są pochodzenia amerykańskiego i mają na celu twyworzenie odpowiedniego nastroju dookoła Karola. — **Ekskról znajduje się w dalszym ciągu w stolicy Andaluzji, w Sewilli, gdzie prowadzi skromne życie.** Od przeszło trzech tygodni nie opuścił on pokoju hotelowego. Starania o uzyskanie pozwolenia na dalszą podróż, o którą ekskról starał się nawet na drodze telegraficznej, nie przyniosły rezultatu. Ekskról Karol telefonował do Lizbony, gdzie przesłał część swych bagaży. Pozatem wiadomem jest, że **część jego otoczenia znajduje się już w Ameryce północnej.**

## Zjednoczenie wszystkich organizacyj młodzieży w Japonji.

(=) **Tokio**, 16 stycznia. **We wtorek nastąpiło zjednoczenie wszystkich japońskich organizacyj młodzieży pod przewodnictwem ministra oświaty Haszida.**

Nowa organizacja obejmuje dotychczasowe związki młodzieży, oraz Związek Młodej Japonji. Przewodniczącymi tych związków byli m. i. wiceprezes Sakutaro Asahina, przywódca delegacji młodzieży, która w r. 1939 bawiła w Niemczech, nadto książę Konoye, br. Futara, oraz admirał Takaszita. Dotychczasowa partja młodzieży japońskiej pod przewództwem płk. Aszimoto utrzymana została w dalszym ciągu.

## Przewodniczący niemieckiej delegacji gospodarczej opuścił Moskwę.

(=) **Moskwa**, 16 stycznia. **Po pomyślnem zakończeniu rokowań i podpisaniu niemiecko-sowieckiej umowy gospodarczej, opuścił poseł dr Schnurre, kierownik niemieckiej delegacji gospodarczej wraz z swem otoczeniem Moskwę, udając się we wtorek do Berlina.** Na dworcu w Moskwie opuszczającego stolicę ZSRR, dra Schnurre żegnali: niemiecki ambasador hr. von der Schulenburg, niemiecy attache wojskowi, oraz członkowie ambasady niemieckiej. — Rząd sowiecki reprezentowali: zastępca komisarza ludowego handlu zagranicznego Krutikow, generalny sekretarz komisarjatu ludowego spraw zagran. Sobolew, kierownik wydziału środkowo-europejskiego w komisarjacie ludowym spraw zagranicznych Pawłow, szef protokołu komisarjatu handlu zagranicznego Wszykow, oraz szereg przedstawicieli komisarjatu ludowego spraw zagranicznych, oraz handlu zagranicznego.

Przed odjazdem poseł dr Schnurre złożył pożegnalną wizytę przewodniczącemu Rady komisarzy ludowych i komisarzowi ludowemu spraw zagran. Molotowowi, wiceprzewodniczącemu rady komisarzy ludowych i komisarzowi ludowemu dla handlu zagranicznego Mikojanowi, oraz wiceprzewodniczącemu Rady komisarzy ludowych i zastępcy komisarza spraw zagran. Wyszyńskiemu.

## Przegrana wojna i higjena

**Zurych**, 16 stycznia. **Rząd francuski podjął w ostatnich czasach za osobistą inicjatywą marszałka Petain energiczną akcję celem podniesienia zdrowotności kraju, co wyraziło się w licznych rozporządzeniach i stworzeniu placówek wychowania fizycznego.**

Rząd francuski jest zdania, że klęska, jaką Francja poniosła była spowodowana nietylko czynnikami wojskowemi i moralnemi, ale również w wielkim stopniu złym stanem zdrowotnym, całego narodu. Dowodem na to jest choćby fakt, że śmiertelność wynosiła we Francji 15 pro mille, gdy w Anglji wynosiła 12, w Niemczech 11, a w państwach skandynawskich nawet 10 promille. Również śmiertelność wśród dzieci była bardzo duża i pozbawiała Francję 40.000 dzieci rocznie. **Stwierdzono, że 20 procent wszystkich poborowych w roku 1939 nie mogło zadośćuczynić obowiązkom służby wojskowej z powodu złego stanu zdrowia.**

Statystyka wykazuje pozatem, że w ostatnich 5 latach przed wojną umarło we Francji więcej osób na gruźlicę, syfilis i taka, niż padło w wojnie światowej żołnierzy. **Sama gruźlica powoduje 20—30.000 zgonów rocznie.** Jednym z czynników chorobotwórczych jest również **nadużycie alkoholu**, które we Francji idzie w parze z nadużyciem absyntu, powodującego, po dłuższej konsumcji, choroby umysłowe. Okazuje się, że **na jednego mieszkańca Francji wypada 23 litrów alkoholu, podczas gdy we wszystkich innych państwach konsumcja nie wynosi więcej jak 13 litrów.**

Z oświadczenia rządu francuskiego odnośnie stanu higjenicznego kraju dowiadujemy się pozatem, że we Francji istnieje 500.000 restauracyj i kawiarni, które stają się rozsadnikami alkoholizmu. W związku z wielką śmiertelnością dzieci dochodzą odnośne władze francuskie do przekonania, że głównemi przyczynami jej jest przedewszystkiem alkoholizm, następnie syfilis, a wkońcu przepracowanie matek w czasie ciąży. W związku z temi zjawiskami przedsięwzięto dalekoidące środki zaradcze w zakresie higjeny.

## Niemiecki komunikat wojenny.

**Berlin**, 17 stycznia. **Naczelna komenda armji niemieckiej komunikuje:**

**Lotnictwo obrzuciło bombami wczoraj za dnia podczas zbrojnego wywiadu pewien obóz wojskowy, jak również dalszy objekt w Anglji południowo-wschodniej. W nocy na 16 stycznia formacje samolotów bojowych, mimo niekorzystnej pogody, zaatakowały falami ważny ze względów wojennych objekt w pewnem mieście w Anglji środkowej, a w małym zakresie także i Londyn. Dworzec w Dover otrzymał kilka celnych trafień.**

**Angielskie porty były dalej minowane.**

**Nieprzyjaciel zrzucił ostatniej nocy w Niemczech północnych w kilku miejscach bomby zapalające i wybuchające. W Wilhelmshaven powstało kilka pożarów w domach. Energiczna interwencja służby bezpieczeństwa i służby pomocniczej, jak również straży ochronnej zdołała zapobiec jakiemukolwiek rozszerzeniu się tych pożarów. Także i na obszarze portowym wybuchło kilka bomb zapalających, nie wyrządzając jednak żadnej godnej uwagi szkody. Straty w Wilhelmshaven wynoszą 20 zabitych i 35 rannych.**

# Pogłoski o nowych pertraktacjach w sprawie baz.

**Rzym**, 16 stycznia. **Według doniesień z San Sebastjan pogłoski o dalszych odstąpieniach terenów przez Wielką Brytanję Stanom Zjednoczonym wywołały wielkie zaniepokojenie w parlamentarnych kołach Londynu.**

Odnosi się wrażenie, że prowadzone są obecnie nowe pertraktacje rządu londyńskiego z Waszyngtonem co do odstąpienia brytyjskich baz w Azji wschodniej. Dalej krążą pogłoski, że **rząd amerykański zażądał w Londynie odstąpienia baz flotowych w Kanadzie**, a to na granicy między Kanadą a Alaską. Mówi się również w Londynie o żądaniu rządu amerykańskiego **odstąpienia bazy lotniczej na północno-kanadyjskiem wybrzeżu Atlantyku.**

Narazie niema wiadomości o konkretnych planach tego rodzaju między Londynem a Waszyngtonem, jednak w dobrze poinformowanych kołach neutralnych nie wątpi się w to, że rząd londyński obecnie jest zmuszony pod naciskiem niekorzystnej sytuacji finansowej, w jakiej znajduje się Wielka Brytanja, do uwzględnienia życzeń Stanów Zjednoczonych i do **odstąpienia Stanom Zjednoczonym pozycyj, które dotychczas stanowiły wybitne punkty w światowym obszarze imperjum brytyjskiego.**

## Nowe bazy lotnicze w Ameryce.

**Sztokholm**, 16 stycznia. Rząd kanadyjski oświadczył ostatnio, że w najbliższym czasie zostaną utworzone na granicy Kanady i Stanów Zjednoczonych oraz Alaski nowe bazy lotnicze, które zostaną zbudowane przez Kanadę, będą jednak używane przez lotnictwo Stanów Zjednoczonych. Zbudowanie tych baz wymaga nakładu 13 miljonów dolarów.

## Włoski komunikat wojenny.

**Rzym**, 17 stycznia. Włoski komunikat wojskowy z czwartku brzmi następująco:

Główna kwatera armji włoskiej komunikuje:

Na **froncie greckim** nieprzyjacielskie ataki zostały odparte przez natychmiastowe kontrataki.

W **Cyrenajce** zwycięska działalność artylerji na froncie pod Tobruk. W rejonie Giarabub działalność włoskich kolumn zmotoryzowanych. Włoskie samoloty obrzuciły drogi, punkty zaopatrzenia i nieprzyjacielskie stanowiska na południowy wschód od Tobruk. Nieprzyjacielski bombowiec został zestrzelony nad Tobruk przez artylerję marynarki.

W **Afryce wschodniej** nieznaczna działalność artylerji na froncie Sudanu. Baza w Port Sudan została skutecznie zaatakowana przez włoskie lotnictwo. Nieprzyjaciel podjął atak na Assab; przyczem spowodował lekką szkodę.

Jedna z włoskich łodzi podwodnych pod dowództwem kapitana korwety Mario Spano storpedowała na Morzu Śródziemnem w nocy na 11 stycznia nieprzyjacielski lekki krążownik. Inna włoska łódź podwodna pod dowództwem kapitana korwety Vittorio Raccanelli zatopiła na oceanie Atlantyckim angielski parowiec „Ardeham" pojemności 5.000 ton.

W nocy na 16 stycznia nieprzyjacielskie samoloty bombardowały **Catanię**, przyczem wyrządziły nieznaczną szkodę materjalową. Kilka osób zostało zabitych względnie ranionych.

## Wysiedlanie z Vichy.

**Genewa**, 16 stycznia. Wobec tego, że w siedzibie rządu francuskiego Vichy przebywa obecnie znacznie większa ilość osób, niż przed wojną i że znajdują się wśród obecnych mieszkańców elementy niepożądane, wydała dyr. policji rozporządzenie, mocą którego na stały pobyt w Vichy potrzeba jej wyraźnego zezwolenia. Władze przypuszczają, że w ten sposób zostanie z Vichy wysiedlonych około 20.000 osób.

## Dyplomaci przeszli do pracy literackiej.

**Moskwa**, 16 stycznia. Byli ambasadorowie sowieccy w Paryżu, Boryś Stein w Rzymie i Trojanowski w Waszyngtonie poświęcili się ostatnio, jak donosi o tem „Izwiestja" pracy literackiej i naukowej, współpracując z wydawnictwem ekonomicznem, publikującem **„Bibljotekę Zagranicznej Polityki"**. W wydawnictwie tem ukazać się ma wkrótce **historja dyplomacji**, dzieło zbiorowe, przy którego opracowaniu współdziała wielu historyków pod przewodnictwem b. zastępcy komisarza dla spraw zagranicznych Potemkina. W bibljotece ukazały się już **wspomnienia Bismarcka dzieła Harolda Nicolsona i japońskich dyplomatów Iso i Sato oraz francuskiego ministra Tardieux.**

# Transporty robotników belgijskich i norweskich do Niemiec.

**Berlin**, 16 stycznia. **Po kilkatygodniowej przerwie podjęto ponownie transporty robotników z Belgji do Niemiec.**

Pierwszy transport, wiozący 1000 robotników, opuścił we środę Bruksele. W najbliższych dniach odejdą następne transporty robotników belgijskich do Niemiec.

Pierwszy pociąg, wiozący **500 robotników i robotnic norweskich**, którzy otrzymają pracę w Niemczech, opuścił we środę w południe Oslo, udając się do Niemiec. Na dworcu odbyło się **uroczyste pożegnanie**. Po przybyciu na ziemię niemiecką w Sassnitz norwescy robotnicy zostali powitani przez przedstawicieli niemieckiego frontu pracy, a następnie skierowani **specjalnemi pociągami do miejsc przeznaczenia.**

## Willkie chce się poinformować w Londynie.

**Nowy Jork**, 16 stycznia. B. kandydat partii republikańskiej na prezydenta Stanów Zjednoczonych, Wendell Willkie, który otrzymał od wydziału zagranicznego izby reprezentantów do wypowiedzenia się na temat ustawy o dostarczeniu pomocy Anglji, oświadczył we środę przedstawicielom prasy, że w pierwszym rzędzie zastanawia się nad gospodarczemi skutkami niepowodzeń angielskich.

Z tego względu chce on porozmawiać w Anglji z mężami stanu, przemysłowcami i zwyczajnymi obywatelami i przy tej sposobności poinformować się o prawdziwej sytuacji Anglji.

# 600 miljonów dinarów na dozbrojenie.

### Przemówienie radjowe jugosłowiańskiego ministra skarbu.

**Belgrad**, 16 stycznia. **Jugosłowiański minister skarbu Sutej wygłosił przez radjo przemówienie na temat sytuacji finansowej i powodach drożyzny.**

Przemówienie to zostało ostro skrytykowane przez polityczne i gospodarcze koła jugosłowiańskie. Na wstępie minister Sutej zwrócił się przeciwko twierdzeniu, jakoby rząd dla pokrycia wydatków na zbrojenia rozpoczął politykę inflacji, przez co spowodował **ogólną drożyznę.**

Powodów wzrostu cen, twierdzi minister, należy szukać w rozwoju stosunków zagraniczno-handlowych, co jednak przez czołowe koła gospodarcze Belgradu zostało uznane za niesłuszne. W ciągu dalszych swych wyjaśnień zaznaczył Sutej, że **drożyzna w żadnym wypadku nie pozostaje w związku z podwyższeniem obiegu banknotów, lecz w większej części jest skutkiem spekulacji niektórych przemysłowców i niemoralnych manewrów agitacyjnych.**

W związku z powyższem skierował on apel do społeczeństwa, aby nie wierzyło alarmującym pogłoskom. Nie wydano ani jednego banknotu 100-dinarowego bez odpowiedniego pokrycia, przyczem minister wskazał na to, że ludność straciła zaufanie do waluty, ale do instytucyj finansowych.

Przechodząc do omówienia wydatków zbrojeniowych i znikomego z niemi zwiększenia zapotrzebowania pieniężnego, oświadczył minister Sutej, że **otrzymanie neutralności wymaga wielkich ofiar i z tego względu musi się zaniechać klasycznych, ortodoksyjnych metod gospodarki pieniężnej.** Na cele obrony kraju wydano od lipca 1939 r. do marca 1940 ponad 222 miljonów dinarów. Suma ta w następnych miesiącach wzrosła do ponad 400 miljonów, a na rok obecny **Jugosławja zmuszona jest podnieść tej części budżetu do 600 miljonów dinarów.**

Minister zakończył swoje przemówienie oświadczeniem, że wszyscy złośliwi krytycy zostaną zmuszeni do milczenia, ale wszelkie uczciwe i korzystne uwagi będą oczywiście poddane zbadaniu.

## Sprawy robotnicze w Paragwaju.

**Asuncion**, 16 stycznia. Rząd paragwajski wydał rozporządzenie w sprawie stosunków służbowych pracowników wszelkiego rodzaju postanawiające, że zakazane są zmiany płacy, strajki, oraz załatwienie indywidualne wszelkich sporów między pracodawcami a pracobiorcami, przyczem każdy strajk będzie likwidowany siłą zbrojną. Rozporządzenie postanowia, że wszelkiego rodzaju zatargi na tle pracy będą poddane departamentowi pracy do rozpatrzenia i do decyzji. W ten sposób zamierza rząd paragwajski utracić prądy rewolucyjne, które od pewnego czasu dają się wyczuć w życiu tego kraju, opierające się na pomocy oficerów należących do garnizonów w Gran Chaco.

## Profesor uniwersytetu pod zarzutem morderstwa.

(=) **Nowy Jork**, 16 stycznia. Prof. James, czołowa osobistość londyńskiego uniwersytetu i fachowiec fonetyki, oraz doradca brytyjskiej radjofonji, został — jak donosi Associated Press — postawiony w stan oskarżenia za zamordowanie swej żony.

James jest autorem szeregu dzieł z dziedziny zagadnień radjofonicznych.

## Ograniczenia w lotnictwie pasażerskim w Portugalji.

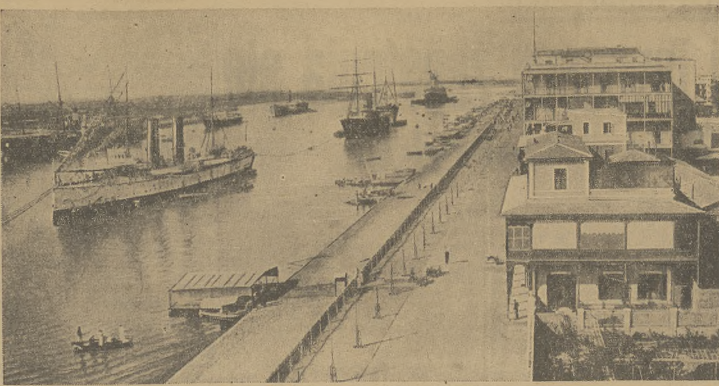
**Lizbona**, 16 stycznia. **Minister wojny wydał ostatnio rozporządzenie, zakazujące obcokrajowcom zwiedzać szkoły lotnicze, jak również lądowania na prywatnych lub wojskowych lotniskach i startowania z nich.**

Zakaz odnosi się również do przelatywania nad całym krajem, podczas gdy poprzednio zakaz ten dotyczył tylko pewnych okolic. Jedynie samoloty pasażerskie, upoważnione przez rząd portugalski, wyjęte są z pod tego zakazu.

# Projekt ustawy przeciwko pozornym małżeństwom w Szwecji.

**Sztokholm**, 16 stycznia. **Jak donosi „Aftonbladet", ma się obecnie położyć kres pozornym małżeństwom, które w ostatnich latach stały się wielką modą w Szwecji.**

Większa część tych małżeństw dotyczyła żydówek, emigrujących z Niemiec. Płaciły one chętnym do tego rodzaju spekulacyj, a potrzebującym pieniędzy Szwedom poważne sumy, nieraz **aż do 10.000 koron za podpisanie kontraktu małżeńskiego**, a następnie pozostawiały swym partnerom zupełną swobodę. Często zdarzało się, że **małżonkowie wzajemnie nie widzieli się wiecej po zawarciu małżeństwa.** Celem tych machinacyj było uzyskanie obywatelstwa szwedzkiego, przez co, żydówki ułatwiały sobie wyjazd zagranicę. Obecnie rząd ma zamiar położyć kres tym spekulacjom przez wydanie ustawy, która będzie przewidywała **przymusowy rozwód**, zarządzony w razie potrzeby przez państwo na wypadek nadużycia obywatelstwa szwedzkiego.



*Fragment kanału Sueskiego w okolicy Port Saidu.*

# Walka o morze Czerwone.



*Najpotężniejszy władca arabski — Ibn Saud*

**Kraków,** 16 stycznia.

(pwp) Dziś jeszcze kryją się przed prozą codzienności — zakątki ziemi i mórz, których nazwy samo przywodzą na myśl cały czar egzotyzmu — pokryjomu, łapczywie wychwytywany z książek dzieciństwa. — **Wiek XX zdziera z nich jednak cały romantyzm,** pokutujący jeszcze w sztuce i literaturze, ukazując ich znaczenie gospodarcze, czy polityczne — nie mające nic wspólnego z romantyzmem egzotyki.

Do takich zakątków należy **morze Czerwone.** Zajrzyjmy więc pod maskę tej egzotycznej nazwy i zobaczmy, co ona kryje.

Morze Czerwone jest pod względem geograficznym zatoką, wciskającą się między Arabję i Afrykę północną, przedłużającą ocean Indyjski o 2700 kilometrów i będącą w dawnych okresach geologicznych połączeniem tego oceanu z morzem Śródziemnem.

Dzisiaj kończy się na północy półwyspem Synaj, opłyniętym przez dwa jej wąskie ramiona: zatokę Akabską i Sueską.

Powierzchnia morza Czerwonego

**równa się powierzchni Szwecji,**

(450 tysięcy kilometrów). Na południu jest szerokie zaledwie na 29 kilometrów, szybko jednak rozszerza się ku północy aż do 305 kilometrów szerokości. Przeciętna głębokość morza wynosi 450 metrów, dochodzi jednak między Sudanem a Dżiddą do 2.350 metrów. Teren z obu stron morza jest wulkaniczny, **pełen czynnych wulkanów i gorących źródeł.** Częste wstrząsy ziemi wskazują na niezakończony jeszcze proces tektoniczny.

Mimo, że morze Czerwone nie leży w strefie przylegającej bezpośrednio do równika —

**panuje tam bardzo wysoka temperatura,**

powodująca silne wyparowywanie, a przez to wielkie nasycenie solą wód morza Czerwonego.

Sól, bogactwo morza Czerwonego, zaściela długie odcinki pobrzeża — białą masą krystaliczną.

Wszystkie porty posiadają, prócz handlowego, jeszcze

**doniosłe znaczenie gospodarcze i polityczne.**

**Suez** na północy zaczyna Kanał Sueski, **Akaba** — przyłączona do mandatu palestyńskiego — pozwala na stworzenie drugiego połączenia z morzem Śródziemnem, **Janbo-el-Bahr** zamyka arabski Hedżas i jest portem pielgrzymek do Medyny, **Dżidda,** gdzie przybywa rocznie ponad 100 tys. pielgrzymów — jest portem świętości arabskiej — Mekki. Najurodzajniejsza kraina Arabji — **Jemen** — dysponuje portami: Mokka, Lohija i Hodeida. Na wybrzeżu afrykańskiem leży port włoski **Massaua,** angielski **Port Sudan, Tokar i Suakin.**

Również wyspy posiadają pierwszorzędną rolę pozycyj strategicznych. W zatoce arabskiej — usadowił się na wyspie Tiran i Senafir —

**najpotężniejszy władca arabski, Ibn Saud.**

Wielka Brytanja zawiesiła swój imperjalny sztandar na wyspach Dahlak, Farasan i Kamaran.

Najważniejszą z wysp jest jednak — **stacja kwarantanu dla pielgrzymów do Mekki — Perim.**

Perim jest fortecą brytyjską, zamykającą wąskie wejście do zatoki adeńskiej. Rola tej wyspy i jej znaczenie zostały poważnie naruszone wybudowaniem włoskich fortyfikacyj na przeciwległym brzegu — na górze Ras Dedżan.

**„Gibraltarem morza Czerwonego“**

jest o 180 km. od wyspy Perim oddalony **Aden.** Potężne mury starożytnych cystern — Aden leży w bezwodnej okolicy — postrzępione pasma górskie, upodabniają go do ruin olbrzymiego zamku.

Obok zaś ruin — w nowoczesnym porcie Steamer Point utworzonym przez krater wygasłego wulkanu — wre ruchliwe życie. Strategiczne położenie Adenu wzmocnione jest przez ufortyfikowanie przez Wielką Brytanję wyspy Kuria-Muria i Sokotry.

Zgłoszenie przez Włochy pretensji do stref, związanych z Morzem Czerwonem i opanowaniem przez nie Abisynji, a ostatnio zdobycie angielskiego Somali, **wciąga Morze Czerwone w szereg terytorjów, będących osiami wojny i zainteresowania polityczno-gospodarczego.**

Przed stu laty morze Czerwone było jeszcze terenem „dziewiczym“ politycznie, terenem wolnym.

W tej praojczyźnie fenickiej, przez którą wiodły drogi handlowe z Palestyny i Syrji na zachodnie wybrzeża Arabji, okręty handlowe egipskie i fenickie szukały najdogodniejszych połączeń. 1300 lat przed narodzeniem Chrystusa powziął był faraon Ramzes

**plan budowy kanału pomiędzy morzem Śródziemnem a Czerwonem.**

Recho — w VI stuleciu przed naszą rachubą czasu zaczął jego budowę od Nilu do morza Czerwonego. Dokończył ją Darjusz I. Za panowania dynastji Ptolomeuszów stał się ów kanał groźnym konkurentem dla dróg karawanowych. Używano go aż do VIII stulecia (po nar. Chrystusa).

Jeszcze raz w początkach XVI stulecia

**odżyła idea kanału za Solimana I.**

Konstantynopol usiłował zdobyć sobie nowe drogi morskie. **Było już jednak zapóźno.** Portugalczycy odkryli drogę do Indji Wschodnich i uprzedzili Turków. Z tym faktem zapadł cień zapomnienia na morze Czerwone.

XVIII stulecie wywołało walkę Francji z Anglją o panowanie na zamorskich obszarach, której widownią stała się Ameryka północna i Indje. Morze Czerwone weszło w jej krąg równocześnie z opanowaniem przez Francję południowo-zachodniego cypla Arabji, uzyskanego na szeiku Saidzie w roku 1734.

**Napoleon I zwrócił uwagę na morze Czerwone,**

powołując specjalną komisję dla zbadania **możliwości budowy kanału.** Natychmiast zjawiła się i Anglja. **Opanowała ona południe morza Czerwonego, obsadzając wyspę Perim.**

W roku 1830 Francja staje się ponownie aktywną w swych kolonjalnych planach. Odbija Afrykę północną, nie tracąc jednak z przed oczu właściwego celu — **przestrzeni czerwonomorskiej.** Anglja uzmysłowiła sobie niebezpieczeństwo francuskie dopiero po założeniu linji okrętowej Marsylja—Aleksandrja. Momentalnie zaanektowała Aden i na przeciwległym brzegu Afrykańskim Zeilę. Stąd myślała dalej rozszerzyć swoje imperjum. **Każde odtąd posunięcie francuskie w Afryce spotykało się z przeciwnem posunięciem Anglji.** Po Adenie nastąpiło **ufortyfikowanie wyspy Perim i Kamaran.**

Kiedy Francja uzyskała koncesję na budowę kanału Sueskiego, usiłowała Anglja pokrzyżować ten projekt. To jednak nie udało się.

**Ofiarą Anglji padł Egipt,**

który miał „kryć kanał i zabezpieczyć komunikacje z Indjami.

Człowiekiem, który zdecydowanie i świadomie parł do opanowania Egiptu i kanału Sueskiego był **Disraeli,** a potęgą, która na tym terenie rozegrała decydujące bitwy nie była dumna flaga floty brytyjskiej, tylko — **dom bankowy Rotszylda.** Francja, po klęsce 1870/71 roku straciła swoje światowe znaczenie i nie posiadała żadnego Napoleona, któryby przeciwstawił się Anglji.

W tym czasie Egipt i okolice morza Czerwonego aż do jemeńskiej granicy znajdowały się **pod zwierzchnictwem tureckiem.** Później wpływy tureckie sięgały po Jemen, zatrzymując się dopiero przed Adenem. Od strony półksiężyca tureckiego nie groziło Anglji niebezpieczeństwo. Przyszło ono ze strony francuskiej. Francja bowiem, podbijając systematycznie Afrykę równikową, przygotowywała pozycję ryglową dla Ameryki, która to zapora, gdyby udało się Francji zrealizować, zagrodziłaby angielską drogę do Indji, zagroziłaby Czerwonem morzem.

W. Brytanja poszukała rozstrzygającego postawienia kwestji morza Czerwonego, wykorzystując pomyślne okoliczności i zmuszając Francję w roku 1898 nad Białym Nilem pod Faszodą do rezygnacji z myśli o jednolitym pasie posiadłości afrykańskich od Atlantyku do oceanu Indyjskiego.

Po wojnie światowej **brytyjski protektorat Aden** powiększył się z 10.000 km. w roku 1913 na 100.000 km. (1936 r.). W roku 1938/9 pod terorem bombowców zagarnęła W. Brytanja Hadramaut. Od tego czasu skupiają się Arabowie wokół Ibn Sauda, którego panowanie rozciąga się od środkowo-arabskiej siedziby aż po wybrzeże, od Akaby do Lohija i co najważniejsze, obejmuje „święte miasto“ Arabów Mekkę i Medynę.

Górzysty i ciężko dostępny Jemen jest wprawdzie samodzielny, ale **związany paktem przyjaźni z Ibn Saudem** (1934 w Taif) prowadzi wspólną politykę zagraniczną i ulega wpływom Arabji Saudja.

Włochy, zdobywając Abisynję, przypomniały o morzu Czerwonem. Zgłosiły one żądanie dopuszczenia ich do kontroli kanału Sueskiego, a co za tem idzie, do swobodnego wypłynięcia na ocean.




*Mapka morza Śródziemnego, kanału Sueskiego i morza Czerwonego.*



*Wjazd do kanału Sueskiego w Port Said.*

## Wzrost liczby urodzeń w Niemczech.

**Berlin,** 16 stycznia. Liczba urodzeń w roku 1940 w Niemczech podniosła się w porównaniu do poprzednich miesięcy pokoju r. 1939. Od stycznia do sierpnia włącznie 1940 r. urodziło się 1.131.300 dzieci, wobec 1.097.800 dzieci, urodzonych w identycznych miesiącach poprzedniego roku.

Cyfry za miesiące wrzesień-grudzień 1940 nie zostały jeszcze opublikowane. Znane są cyfry urodzin we wrześniu w większych miastach niemieckich. Także i te cyfry są wyższe, niż we wrześniu 1939.

## Japonja mówi: Rok 1941 zadecyduje.

# Jak dyplomaci japońscy zapatrują się na konflikt z Ameryką.

**Kraków, 17 stycznia.** Od chwili, kiedy Japonja przystąpiła do osi, powstała nowa sytuacja, polegająca na tem, że **Japonja rozszerzyła zakres swojego działania poza sprawy chińskie i wybrała drogę współpracy w ogólnej przebudowie stosunków zarówno azjatyckich, jak po części europejskich.** Mniemano dotychczas, że ograniczy się ona do zdobywania ziemi piędź po piędzi w Azji i stworzenia tam potężnej bazy operacyjnej, jaką obecnie jest cesarstwo Mandżukuo. Do niedawna nie wiedziała opinja europejska, co ma sądzić o konflikcie japońsko-amerykańskim, który, tak się przynajmniej zdawało, został odłożony na dalszą przyszłość i nie groził zaostrzeniem. Japonja, która ze względów ekonomicznych w wysokim stopniu potrzebuje współpracy ze Stanami Zjednoczonemi, będącemi również głównem centrum japońskiej emigracji, starała się z tym krajem nawiązać możliwie poprawne stosunki i w tym też celu wysłała ostatnio nowego ambasadora, admirała Nomurę.

**Prasa tokijska podkreślała wtedy ważność tego kroku**

i wiele sobie po nim obiecywała, zaznaczając jednak, że jeżeli nowy ambasador cieszący się wielkiem uznaniem i sympatją w USA, nie zdoła naprawić psujących się stosunków obu krajów, to Japonja nie będzie posiadała już innych atutów w ręku, celem dojścia do porozumienia z Ameryką.

Gdy Francja załamała się w czerwcu przeszłego roku, kolonje jej odczuły bezpośrednio to osłabienie kraju macierzystego i pozbawione niejako jej opieki i odpowiedniego kierownictwa, musiały prowadzić i prowadzą zresztą w dalszym ciągu politykę niezwykle ostrożną, wymijającą i słabą. **Skorzystała z tego Japonja, aby wejść w bliższe porozumienie z francuską kolonją Indochin, zapewnić sobie tam pewne punkty oparcia dla swego wojska, a to w celem uderzenia na Chiny od południa. Wiadać to też, że wojna z marszałkiem Czang-Kai-Szekiem stanowi w dalszym ciągu jeden z punktów programu polityki Japonji.** Nic w tem o tyle dziwnego, że Chiny nie są dzisiaj już temi Chinami z przed wojny bokserskiej, kiedy zaczynały ledwo budzić się do nowego politycznego życia. Chiny dzisiejsze rozporządzają silną armją, a dzięki ciągłym transportom broni i materjału wojennego przez drogę burmańską, **zaopatrzone są w materjał wojenny.**

Tak więc ma Japonja do czynienia z wrogiem, którego nie można lekceważyć. Wobec tego rozwoju sytuacji musi się obecnie liczyć Japonja **z trzema wrogami**: z Chinami, z któremi już jest w wojnie; z Anglją, z którą stosunki dyplomatyczne zaostrzają się z tygodnia na tydzień, zwłaszcza po zajściach na wyspach Bermudach, po licznych przytrzymaniach okrętów japońskich i konfiskacie domniemanej kontrabandy i przytrzymaniu pasażerów japońskich; wkońcu ze Stanami Zjednoczonemi, co do których polityki nie ma już dzisiaj Japonja żadnych złudzeń.

Po wielkiej mowie Roosevelta zawierającej w sobie wiele przykrych momentów **dla Japonji odczutych w tym kraju jako wyraz agresywnego ducha USA,** posypały się w prasie japońskiej liczne komentarze na ten temat, a również premjer japoński ks. Konoye, minister spraw zagranicznych i minister wojny wyrazili swoje zdanie na te sprawy. **Zarówno prasa jak też miarodajne czynniki są zgodne co do tego, że rok 1941 zarysowuje się już dzisiaj, jako okres niezwykle ciężki w dziejach Japonji, bodaj najcięższy, jaki dotychczas kraj Wschodzącego Słońca przeżywał. Mowę Roosevelta krytykuje się w Japonji bardzo ostro, nazywając ją nieodpowiedzialną lub niezrozumiałą.** Japonja stwierdza, że nie pozwoli się ani zaskoczyć, ani też zastraszyć i że należałoby wziąć inicjatywę w swoje ręce.

Ale niedość na tem, Japonja ma jeszcze inne kłopoty a mianowicie **związana jest z Rosją.** Polityka tego kraju wobec ZSRR była przez długi czas wyczekująca i raczej chłodna. Taką zresztą pozostała do dziś dnia, jakkolwiek daje się wyczuć wybitną chęć

**zbliżenia się do Rosji.**

Niestety stoi temu na przeszkodzie również ważny ekonomiczny czynnik w postaci umowy dotyczącej rybołówstwa, zawartej między Japonją a Rosją po wojnie 1904/5 i obowiązująca do dziś dnia. Umowa ta została zawarta w chwili, kiedy Japonja odniosła wielkie zwycięstwo nad Rosją, kiedy okryła się sławą wielkich bitew pod Portem Artura, pod Czuszimą i w Mandżurji, **to też zawiera dla Japonji momenty bardzo korzystne, dla Rosji zaś jest wybitnym ciężarem, a wobec tego, że właśnie Sowiety przeszły do intensyfikacji swojego przemysłu i coraz bardziej starają się wykorzystać bogactwo tego kraju, usunięcie tej umowy, względnie zmiana jej leży naturalnie na linji ich postępowania.** Właśnie w ostatnich czasach, t. j. od roku 1928 starała się Japonja zmienić tę umowę i przedłużała ją pięciokrotnie, z tem jednak, że pozostała ona ciągle prowizoryczną. Ostatnie przedłużenie umowy skończyło się 31 grudnia 1940 r. i obecnie czyni nowy ambasador japoński w Moskwie wielkie wysiłki, aby dojść w sprawie rybołówstwa na wschodnich wybrzeżach Sowietów do ugody z rządem moskiewskim. — Opinja publiczna stwierdza w Japonji, że starania te nie dały dotychczas żadnego rezultatu i że rząd sowiecki odnosi się do interesów Japonji na tym odcinku z niechęcią.

Pozostaje jeszcze

**front wewnętrzny Japonji,**

który również nastręcza sporo trudności. Wobec zmiany ustroju gospodarczego i olbrzymich wysiłków w zakresie dozbrojenia weszła Japonja na drogę zmiany swojego ustroju państwowego, wprowadzając powoli bardzo wiele momentów totalistycznego światopoglądu. Jest rzeczą zrozumiałą, że wobec tego będzie trzeba zmienić ustrój parlamentarny, tymczasem jednak znajduje się w parlamencie japońskim jeszcze sporo elementów liberalnych i konserwatywnych, które — zapewne — nie dadzą się usunąć bez opozycji. Mówi się też szeroko i długo na temat nowych wyborów, których nie było od ub. lata oraz o odpowiedniem przekształceniu parlamentu.

Licząc się z temi wszystkiemi zagadnieniami, **podkreślają wszystkie czynniki oficjalne konieczność wytężenia wszystkich sił dla dobra ojczyzny,** a ostatnio oświadczył premjer książę Konoye, jak również inni ministrowie, a przedewszystkiem wojny i marynarki, że poświęcą cztery dni na konferencje z reprezentantami świata gospodarczego, politycznego i prasy, celem lepszego poznania opinji publicznej i potrzeb kraju.

# Niepokoje w Ekwadorze.

**Lima, 16 stycznia. W Quito, stolicy republiki Ekwador z okazji mowy prezydenta republiki Arroyo del Rio do świeżo powołanych członków gwardji narodowej, wybuchły niepokoje.**

Demonstranci domagali się energicznie wypuszczenia na wolność 11 lotników, trzymanych w więzieniu od roku za udział w próbie powstania na rzecz b. prezydenta Ibarra. **Dotychczas doniesiono o 2-ch osobach zabitych i 38 rannych.** Rada państwowa udzieliła rządowi nadzwyczajnych pełnomocnictw, m. in. prawo do użycia wojska na okres 5 miesięcy.

# Reorganizacja gospodarki sowieckiej.

**Moskwa, 16 grudnia. Ostatnio przystąpił rząd sowiecki do intensywnej reorganizacji swej gospodarki, kładąc nacisk na wzmożenie produkcji w zakresie sprzętów użyteczności codziennej, a więc mebli, materjałów obuwia, sprzętów metalowych itd.**

Odnośne zarządzenia rządu sowieckiego i centralnego komitetu partji komunistycznej przewiduje również zlokalizowanie fabrykacji, t. zn. zdecentralizowanie dotychczasowego ustroju gospodarczego, przez co mają być odciążone środki lokomocji. Pozatem przewiduje się znacznie wzmożenie uprawy jarzyn i owoców, zorganizowanie systematycznego zbierania grzybów itd. Również kładzie się wielki nacisk, aby wszystkie odpadki zostały wykorzystane gospodarczo i przypuszcza się, że z tych odpadków będzie można wyżywić 500.000 sztuk świń.

## Budowa grobowca papieża Piusa XI.

**Watykan, 16 stycznia.** Jak już donieśliśmy, w podziemiach katedry św. Piotra prowadzone są pracy nad ostatecznem wykończeniem grobowca papieża Piusa XI. W obecnej chwili ozdabia się mozajkami sarkofag, w którym mają być złożone śmiertelne szczątki papieża. Spodziewają się, że grobowiec będzie wykończony w dniu 10 lutego.

## Alarm przeciwlotniczy nad jeziorem genewskiem.

**Berno, 16 stycznia.** W kilku miastach, położonych nad jeziorem Genewskiem, zarządzono w poniedziałek przedpołudniem alarm przeciwlotniczy. W Lozannie syreny dawały sygnały o godz. 8.20. Po 21 minutach dano sygnał odwołania. W Genewie alarm nastąpił na krótko przed godz. 10 i również trwał tylko krótki okres czasu.

## Inwentaryzowanie zapasów żywnościowych we Włoszech.

**Rzym, 16 stycznia.** Po udzieleniu ministrowi rolnictwa kompetencji dyktatorskiej w zakresie aprowizacyjnym przystąpiono obecnie **do sporządzenia inwentarza zapasów, znajdujących się u wszelkiego rodzaju producentów.** Specjalne komisje będą następnie sprawdzać podane ilości, przyczem fałszywe podanie pociągnie za sobą ostre kary.

## W Rumunji jest 300.000 legjonistów.

**Bukareszt, 16 stycznia.** Generalny sekretarz ruchu legjonowego prof. Patraschcu ocenia obecną siłę tej organizacji narodowego ruchu legjonowego na 300.000 czynnych członków. Zaznaczył on przytem, że działalność tych bojowników o przyszłość Europy musi być poparta przez cały naród.

## Jakie będą targi w przyszłym roku?

**Berlin, 16 stycznia.** Z oficjalnego komunikatu niemieckiego wynika, że w roku bieżącym odbędą się w Niemczech następujące targi: **Targi Lipskie** od 2—7 marca, **Targi Wiosenne w Wiedniu** od 9—16 marca, **Targi Wrocławskie** od 21—25 maja, **Niemieckie Targi Wschodnie w Królewcu** od 17 do 20 sierpnia, **Jesienne Targi Lipskie** od 31 sierpnia do 4 września i **Wiosenne Targi w Kolonji** od 30 marca do 1 kwietnia.

## 5 ofiar śmiertelnych w czasie wielkiego pożaru w Nowym Jorku

**Nowy Jork, 16 stycznia. W pewnym domu towarowym przy East River w nowojorskiej dzielnicy Brooklyn wybuchł groźny pożar, który straż ogniowa zdołała zlokalizować dopiero po wielogodzinnej pracy. Ogółem dotychczas 5 osób straciło życie, 11 odniosło rany z powodu oparzenia, z tego 4 tak ciężkie, że jest małe prawdopodobieństwo utrzymania ich przy życiu.**

## Argentyński urzędnik policji zabił żonę i sześcioro dzieci.

Wskutek gwałtownego napadu szału pewnego Argentyńczyka, w ciągu kilku minut **poniosło śmierć 7 osób.** Mianowicie pewien urzędnik policyjny, od 15 lat żonaty i wzorowy ojciec 8-ga dzieci, w nagłym ataku szału zamordował w poniedziałek rano ciosami pałki i uderzeniami noża swoją śpiącą jeszcze żonę, oraz 6-ro młodszych dzieci, z których najmłodsze liczyło 15 miesięcy. **Następnie szaleniec oblał podłogę benzyną i podpalił ją.** Dwaj najstarsi synowie, którzy spali na górnem piętrze, zostali uratowani w ostatniej chwili z morza płomieni. **Dom spłonął doszczętnie.** — Sprawca zbiegł, poszukuje za nim policja.

JERZY RACKI.

# Strzały w podziemiu

6)

— O wsypaniu czegoś do wódki niema mowy. Ale widzi pan ja dawno nie piłem, więc wystarczyło mi tylch kilka kieliszków. A kobiet było kilka, o ile zdążyłem zauważyć. No, ale tymczasem, pożegnam pana komisarza. Zatelefonuję do pana, aby się dowiedzieć, czy nie zaszło coś ważniejszego. Do widzenia.

Aspirant niechętnie pożegnał się z Robertem. Czuł, że reporter nie jest szczery, a nie umiał wydobyć z niego więcej wiadomości. Gdy tylko zamknęły się drzwi za Rzeckim, wezwał aspirant wywiadowcę Dranka i kazał mu śledzić Roberta.

— Ale pan wie, tak, aby ten człowiek nie domyślał się, że jest śledzony. Bo jeśli zauważy, to zgubi się panu i szukaj wiatru w polu.

— Czy pan aspirant przypuszcza, że pan Rzecki jest zamieszany w jakąś grubszą sprawkę?

— To nie, ale w każdym razie może nam wskazać mimowoli jakiś ślad.

— A jak zauważę gdzie poszedł, to co mam robić?

— Niech pan mi da znać, gdzie poszedł, a potem śledzić go dalej.

— Słucham pana aspiranta.

Gdy aspirant wychodził z komisarjatu — Rzecki był już dość daleko. Dzięki temu jednak, że Reporter czekał na tramwaj, Drang dogonił go i bez zwracania na siebie uwagi zmieszał się z gronem ludzi na przystanku. Tramwaj nadjechał i obydwaj — śledzony i wywiadowca — wsiedli do jednego wagonu. Drang bacznie obserwował Rzeckiego i nie spuszczał go z oka. Po dziennikarzu nie było znać, aby orjentował się w tem, że jest śledzony. Zapalił swobodnie papierosa, a wywiadowca spostrzegł, że pali bardzo tanie papierosy. — Widocznie i jemu źle płacą — mruknął do siebie.

Na którymś przystanku Rzecki wysiadł, a w ślad za nim wywiadowca. Reporter szybkim krokiem wszedł do kawiarni i siadł przy stoliku. Zamówił kawę i bułki, przeglądając równocześnie gazety. Opodal siedział wywiadowca, popijając szklankę herbaty. Sprawa zaczynała być nudna. Drang zamyślił się i nie spostrzegł, że w sekundę potem stolik dziennikarza był już pusty. Natychmiast zastukał na kelnera. Mały boy w tej chwili podbiegł do niego i podał mu kartkę. Wywiadowca rzucił na nią okiem, myśląc, że to jest rachunek, ale potem z wściekłością przeczytał kilka zdań nagryzmolonych widocznie w pośpiechu.

*„Niech pan się kłania panu aspirantowi i niech mu pan powie, aby ze mną nie bawił się w takie hece. Jak będę coś wiedział, to powiem mu wprost Tymczasem niech pan mi da spokój. bo i tak zawsze panu ucieknę.*

*Ukłony — Rzecki".*

Wywiadowca zmiął kartkę i chciał ją wyrzucić. Potem jednak zastanowił się i starannie wygładził zmięty papier. Kiedyś może to się przydać. Jeszcze niewiadomo co będzie z tym niedowarzonym reporterzyną. Jak zmyty wracał Drang na komisarjat, gdzie zdał natychmiast raport ze swego niepowodzenia aspirantowi. Obydwaj uradzili, aby całą sprawę obrócić w żart, ale równocześnie aspirant wydał polecenie, aby obserwowano wszystkie szynki przy ulicy Rakowickiej. Był to błąd z jego strony, gdyż w tym czasie, kiedy wywiadowcy badali szynki przy ulicy Rakowickiej, Rzecki wsuwał się dyskretnie do małej restauracji przy ulicy Dziwnej...

Dlaczego Osterman nosił tytuł dyrektora — nikt dokładnie nie wiedział! Nie urzędował w żadnem biurze, ale widocznie dobrze mu się wiodło, gdyż rodzina posiadała wielopokojowe, świetnie umeblowane mieszkanie, a żona i córka stroiły się w najmodniejsze stroje. Syn niby to studjował prawo, ale ogólnie wiedziano, że zajmował się tylko sportem. Sam Osterman był bywalcem najdroższych w mieście lokali, gdzie niemal co wieczór przepuszczał setki złotych. Znały go dobrze fortancerki i kiedy pojawiał się wieczorem, jego stolik był centralnym punktem zainteresowań całego lokalu.

Tego dnia Osterman nie był w humorze. Zamiast odwiedzić któryś z wytwornych lokali w rodzaju „Paradise", czy też „Ritz", wyszedł wieczorem ubrany w podniszczone ubranie sportowe i skierował się w stronę ulicy Dziwnej.

Ulica ta w zupełności zasługiwała na swoją nazwę. Graniczyła ona już z przedmieściami, od których odgraniczało ją wielkie, odłogiem leżące pole. W lecie nad ulicą Dziwną unosiły się tumany kurzu, zato w jesieni i na wiosnę tonęła cała okolica w grząskiem, lepkiem błocie. Dlaczego nazwano ją Dziwną, tegoby zapewne nikt nie potrafił wytłumaczyć. Zapewne brakło już pomysłów w magistracie, a nie chciano ją nazywać nazwiskiem jakiegoś wybitnego męża, gdyż charakter ulicy i jej położenie na tego rodzaju wyróżnienie nie zasługiwały.

Ciemno oświetlona, zapuszczona ulica rzadko tylko widziała samochody. Zazwyczaj była to karetka pogotowia ratunkowego, które musiało nieraz interwenjować po „swobodnej" wymianie zdań, toczonej między mieszkańcami tej naprawdę dziwnej ulicy. Ale tego wieczora pod szynkiem pani Rogatkowej, słynącym na całą okolicę z pierwszorzędnych flaków, zatrzymała się wytworna taksówka. Gość, który wysiadł z niej, szybko zapłacił należność i nasunąwszy kapelusz nisko na oczy, wszedł do ogólnie cenionej „restauracji" pani Rogatkowej.

Panował w niej żywy ruch. Była właśnie sobota i robotnicy „po drodze" do domu przepijali znaczniejszą część swych zarobków. Cóż zresztą było robić.

(Ciąg dalszy nastąpi).

# Sztuki piękne i rzemiosła w starożytnym Egipcie.

**Kraków**, w styczniu.

Idee religijne Egipcjan znalazły wybitny wyraz w ich sztuce. Pierwszą bowiem troską Egipcjanina po dojściu do samodzielności — była myśl o budowie swego grobu, który też upiększał i przyozdabiał przez całe swe życie. O ziemską siedzibę dbał mniej, uwzględniając krótkie istnienie ludzkie, ale grób swój czyli, jak nazywał „dom wieczny“ budował w ten sposób, aby mógł przetrwać wieki.

To też faraonowie egipscy wznieśli sobie takie groby, które chociaż zbudowane na kilka tysięcy lat przed erą Chrystusową, przetrwały prawie nienaruszone, do naszych czasów. Oczywiście bierzemy tu pod uwagę piramidy, które dzięki swej gigantyczności są, były i będą jeszcze przez długi czas czemś niezwykłem i nadzwyczajnem.

Jak wiadomo, największa z 70 piramid, rozłożonych pomiędzy Gizeh pod Kairo a Mejdun, najwspanialsza i największa jest piramida króla Cheopsa. Ma ona 137 metrów wysokości, a każdy z boków obejmuje powierzchnię 227 metrów długą. **Wejście do niej przy 15-m stopniu wznosi się 15 stóp i 6 cali ponad ziemią.** Jeden z wybitnych znawców tej dziedziny, Jominatu, pisze: „Widok ogólnych tych pomników daje sposobność do wyjątkowych spostrzeżeń. Oto szczyty ich widziane z bardzo daleka wywołują to samo wrażenie, jak wierchy gór olbrzymich o kształcie stożkowatym. W miarę zaś zbliżania się do nich wrażenie to maleje, ale gdy tylko znajdziemy się niedaleko od nich, wrażenie nasze znów ulega zmianie, bowiem — pisze on — nasze zmienią się nagle, a kiedy dotykamy prawie stóp piramidy ogarnia nas wzruszenie potężne, łagodzone jedynie przez pewien rodzaj osłupienia i przygnębienia. Szczyt i kanty giną nam z oczu, a wówczas całe nasze wrażenie koncentruje się na podziwie dla arcydzieła sztuki — pełnego wielkości przy niezwykłej wprost prostocie kształtów i o owem przeciwieństwie między postacią człowieka a ogromem dzieła rąk jego“.

**Niedaleko piramid stoi od niepamiętnych czasów prehistoryczny kolosalny Sfinks, przedstawiający lwa z twarzą ludzką.** Wysokość tego olbrzyma wynosi 70 stóp, a długość 180. Pomiędzy łapami jego była niegdyś świątynia.

Prócz piramid istnieją jeszcze niemniej trwałe, bo wykute w skałach groby dostojników, zwane po arabsku mastabas. Są one niskie, kształtami przypominają domy, składają się bowiem z kilku pokoi — przypominają przytem obcięte piramidę. Pokoje te są bogato ozdobione malowidłami oraz rzeźbami. Tu właśnie wśród niezmiernie grubych ścian odkryto izby pełne posągów drewnianych, które są naprawdę arcydziełami sztuki. Najsłynniejsze z nich to figury Szeika, Nauczyciela, Rahotepa i księżniczki Nefert (nefretele).

Do drugiego okresu sztuki egipskiej należy **legendarny Labirynt**, o którym mało można powiedzieć — nic bowiem po nim nie zostało. Tu należą także ruiny świątyni w Karnaku, **obelisk w Heliopolis** oraz groby kute w skałach w Benni-Hassan. — Obelisk w Heliopolis został wzniesiony przez faraona Uzurtesa I i należy do najstarszych, a wysokość jego wynosi 67 stóp.

Obeliski takie są o tyle oryginalne i niezwykłe, że zostały one wycięte z jednej sztuki kamienia. Stawiano je zwykle parami a celem ich było ozdobienie budynków. Powierzchnię ich pokrywały zazwyczaj, głoszące o wielkich zdarzeniach, napisy.

Największy, tak zwany obelisk z Karnaku, ma 108 stóp, najniższy zwany Igła Kleopatry (w Londynie) liczy 68 stóp wysokości.

Owe słynne groby z Benni-Hassan posiadają nazewnątrz **wspaniałe architrawy**, podtrzymywane przez dwie kolumny protodoryckie, wśród których znajduje się wejście w skale do grobów. Ściany w ich wnętrzu pokrywały wspaniałe malowidła o niezwykle oryginalnych barwach, przedstawiające sceny z codziennego życia ich właścicieli.

Sfinks z granitu czarnego, pochodzący z epoki Hyksosów — należy do ostatnich dzieł z drugiej doby sztuki egipskiej.

W okresie 3-im najciekawszym — powstały

**najwspanialsze świątynie i największe groby w skałach,**

które w epoce tej budowano zamiast piramid, a także olbrzymie posągi. I tak królowa Haturu wzniosła bajeczną świątynię w Tebach, w której wnętrzu został wykuty słynny pokój Krowy z obrazami, przedstawiającemi podróże królowej do Puntu. Tak że na jej rozkaz zbudowano kolosalny obelisk z Karnaku.

Seti I wzniósł olbrzymią halę w Karnaku i świątynię w Abydos, w której znaleziono najświetniejsze rzeźby i malowidła egipskie. Mumja tego króla wraz z sarkofagiem znajduje się obecnie w jednem z muzeów.

**Największe jednak pomniki pochodzą z czasów Ramzesa II z Teb, Abydos i Abu Simbel.**

Tak zwane Ramesseum, rodzaj świątyni wzniesionej przez Ramzesa II, połączone było z grobami tebańskiemi z Aleją Królów. Z budowli tej, która miała 200 stóp długości pozostały dotychczas dwie zrujnowane wieże, pokryte wspaniałemi rzeźbami, przedstawiającemi sceny wojenne. Między temi wieżami istniało wejście na dziedziniec, gdzie leży olbrzymich rozmiarów posąg Ramzesa III, największy w Egipcie. Za tym dziedzińcem ciągnie się drugi z figurą króla Ozyrysa, oraz szeregi kolumn, a dalej hala, połączona z 42-ma mniejszemi i 12-ma większemi kolumnami, zaś poza niemi dwie hale małe z pokojami bocznemi i nakoniec zrujnowane sanktuarjum.

Po raz pierwszy zbudowano tu właśnie **halę hypostylową**, która należy do właściwości tego okresu. Ściany tej hali pokryte były malowidłami, przedstawiającemi batalje wojenne, a szczególnie słynne walki Ramzesa z Hetytami.

Pośród kolosów-figur, rozstawionych na płaszczyźnie tebańskiej najoryginalniejszym był **Memnon śpiewający**, który jednak zamilkł zupełnie od czasu, jak niesie fama, gdy naprawiał go Septimus Severus w roku 197 po Chr.

Na wschodnim brzegu Nilu są dwie grupy ruin, zwane **Karnak i Luxor**, były one połączone ze sobą niegdyś dwoma szeregami sfinksów o głowach byka. W sumie znajdowało się ich tam 500, a każdy miał 10 stóp długości.

Część południową Luxoru budował Amenofis III, inne Ramzes II. Te olbrzymie świątynie w Karnaku należą do największych i najpiękniejszych budowli w Egipcie, a hypostylowa hala uchodzi za jedną z najpiękniejszych w świecie. Wielkość jej wynosi 430 stóp na 170 i mieści w sobie 122 kolumny o 42 stopach i 12 kolumn głównych o 62 stopach wysokości. Olbrzymie podwoje wchodowe do owej hali liczyły 100 stóp wysokości.

**Sztuka egipska w epoce Ptolomeuszów rozwinęła się również niezwykle bujnie,**

ale budowle tego okresu różniły się od dawnych zarówno planem jak i szczegółami. [illegible] z tej dynastii wzniósł w Denderach wspaniałą świątynię, która została wykończona jednak dopiero za Nerona i posiadała już napisy w języku łacińskim.

## Rękodzielnictwo egipskie dosięgło prawdziwych wyżyn sztuki.

Już bowiem w czasach najdawniejszych wyrabiali Egipcjanie z wysokim artyzmem przeróżne ozdoby i cacka z rozmaitych materjałów, jak: piaskowca, granitu, wapniaka, alabastru oraz z wszelkich kruszców i drogocennych kamieni, prócz rubinów i szafirów, których nie znali.

Jak wiadomo w Egipcie w wielkich ilościach używano amuletów i skarabeuszy, rzemieślnicy więc mieli możność wyrobienia na tych przedmiotach swych zdolności artystycznych.

**Również i kobiety egipskie słynęły jako wielkie strojnisie, lubowały się w przeróżnych świecidełkach czy biżuterji, jak łańcuszkach, naszyjnikach, które były bardzo rozpowszechnione.**

W domach egipskich żyło się wystawnie — były więc w użyciu rozmaite sprzęty czy drogocenne zastawy stołowe lub ozdoby kobiecych buduarów, wyrabiane przez złotników, jubilerów, snycerzy w najrozmaitszych kształtach, przyczem motywy brano ze świata roślinnego lub zwierzęcego.

Słynął także **fajans egipski**, z którego oprócz sprzętów codziennego użytku, wyrabiano również posążki zmarłych, amulety i skarabeusze.

Wiadomo, że głównym gościńcem Egiptu był Nil, to też budowa czółen i okrętów spacerowych, kupieckich czy wojennych, doszła także do wysokiego stopnia artyzmu.

Również **meble zbytkowne** należą do naprawdę niezwykłych dzieł sztuki. Wyroby te były nadzwyczaj trwałe, a przytem odznaczały się wielką delikatnością i lekkością kształtów.

Wspomnieć jeszcze należy o licznych wytwórniach kosmetycznych, w których kobiety egipskie lubowały się wybitnie.

**Jerzy Eglicz.**

## Pierwsze honorarjum.

Nie ma chyba literata na świecie, który by nie pamiętał swego pierwszego honorarjum. I chociażby to honorarjum było jaknajmniejsze, — pierwsze honoraria nigdy nie odznaczają się imponującą ilością zer, prawie zawsze ryje się ono silnie w pamięci, jako coś, co sprawiło wielką niezapomnianą radość.

Gdy wielki budapeszteński dziennik „Pesti Napló“ rozpisał ankietę dla literatów węgierskich, na temat: „Jak przedstawiało się pańskie pierwsze honorarjum?“ — żaden literat nie odpowiedział: „Zapomniałem“.

Wszyscy jaknajdokładniej przypominali sobie owo pierwsze honorarjum.

Eugenjusz Heltai, znany nowelista i komedjopisarz, autor granego przed 17 laty „Kaprysu kobiecego“ w Krakowie, — w sposób wielce zabawny opowiedział historję swego pierwszego honorarjum.

— Moje pierwsze honorarjum — kartę wstępu, otrzymałem od redaktora „Magyar Figaro“, jako jedyne wynagrodzenie za dwuletnią gorliwą pracę: pierwsze i jedyne honorarjum za wiersze i recenzje teatralne. Ta karta wstępu umożliwiła mi uczestniczenie w bankiecie urządzonym na cześć Aleksandra Lucasca. Dla mnie początkującego dziennikarza i młodego literata była to niezapomniana chwila. Poraz pierwszy znalazłem się w gronie wybitnych osobistości, siedziałem ze znakomitymi pisarzami, krytykami, i artystami dramatycznymi przy jednym stole. Drugie moje honorarjum otrzymałem już w gotówce od J. Kissa, redaktora tygodnika „A Het“, za wiersz Loreley. Honorarjum to wynosiło 5 koron. Była to w owym czasie wcale ładna kwota. To też snułem tysiączne projekty, co sobie za to cudowne honorarjum kupię. Ale los zrządził inaczej. Kiss zasiadł ze mną do gry w karty i nietylko odegrał ode mnie te 5 koron, ale zostałem mu jeszcze winien 2 korony.

Naczelny redaktor: Leopold Reischer. Redaktor odpow.: Bruno Hamann. Redakcja: Kattowitz, Emmastr. 12, tel. 352-32 — Administracja: Ernst Kublow, Sosnowitz, Hauptstrasse 18, tel. 612-24. Oddziały: Bendzin, Kattowitzerstr. 16. Dombrowa, Rathausstr. 2. Zawiercie, Adolf-Hitlerstrasse 8.

## Stróż jego domu.

**Tłumaczył Leonard Fabian**

— Jak tu pięknie! — z podziwie szepnęła młoda kobieta. — Nigdy mi nie mówiłeś mi, że wokół twej willi jest ogród.

Był to wielki, cichy, niemal pełen tajemniczości ogród z wieloma pomnikami i małemi, mchem porośniętemi, wodotryskami.

Marek Verdiani, sławny lekarz o niezmylnym wzroku i cudu dokazujących rękach, zaczerwienił się jak dziecko, złapane znienacka, nie mówiąc nic żonie, że umyślnie kupił willę z cudownym ogrodem; że dla niej poniósł wielką ofiarę opuszczenia starego domu, w którym się urodził.

Dziewiętnastoletnia Marinella, dopiero od kilku dni małżonka przeszło czterdziestoletniego mężczyzny, była jego pierwszą miłością. Była ona pielęgniarką w szpitalu, którym kierował Verdiani: biedna, drobna, nazbyt subtelna sanitarjuszka, o niewprawnych rękach, oczach, pełnych nagłego przerażenia na widok krwi. Lekarze ledwie ją znosili, koleżanki nienawidziły jej, być może dlatego, że była tak piękna z naturalnie jasnemi lokami michelangelowskiemi, opornemi do ujęcia ich w zawój, i o tak wielkich, niebieskich oczach w wąskiej, delikatnej twarzy.

Marek, pogrążony w pracy i nieśmiały wobec kobiet, nigdy nie zauważył Marinelli. Pewnego jednak dnia, przy łóżku młodej dziewczyny, zmarłej spokojnie w jej obecności, Marinella boleśnie się rozpłakała, przytuliła się do niego zrozpaczona, biedne dziecko, zgubione w świecie potworności. Od owego dnia Marek pokochał młodą Marinellę.

Szeroko otwartemi, szczęśliwemi oczami patrzała Marinella na swą nową własność. Wielki Boże, jak nieosiągalne wydawało się jej to wszystko, willa i ogród, w jej pokoiku pod schodami ciemnego, dusznego domu! A przy niej wysoki, smukły, silny, elegancki mężczyzna... Wzdrygnęła się w obawie i potrząsnęła głową dla odpędzenia zjawy, tak różniącej się od mężczyzny, który był jej mężem. Ten miał strudzone barki uczonego, niestaranne ubranie, siwizną przyprószone skronie...

Otworzyła się brama wejściowa małej willi, na progu ukazała się stara gospodyni, starająca się zatrzymać olbrzymiego bernardyna.

— Fiedo! — krzyknął Marek i jednem szarpnięciem uwolniło się wierne zwierzę z rąk, chcących go wstrzymać. Wyjąc z radości, rzucił się na swego pana.

— Dosyć, Fiedo, dosyć, bo mnie udusisz! bronił się Marek z uśmiechem. — Posłuchaj lepiej, co ci powiem: tu jest twoja pani, musisz ją tak lubieć, jak mnie, musisz jej towarzyszyć na przechadzkach i bronić jej. Zrozumiałeś?

Oczy psa z ludzkim niemal wyrazem przypatrywały się młodej kobiecie, której anemiczna twarz dziewczęca nagle zarumieniła się, jak w gorączce.

— Mój Boże — pomyślała Marinella z dziecięcym lękiem, dlaczego to zwierzę tak na mnie patrzy? Po prostu zdaje się, że ono... wszystko... rozumie.

„Wszystko“ znaczyło dużo zawiłych spraw, które ledwie można było wyrazić; znaczyło to naprzykład, że wyszła zamąż za Marka bez miłości, jedynie dlatego, iż sprzykrzyło jej się nędzne, pracowite życie. Oczywiście szanowała go i podziwiała, była mu nieskończenie wdzięczna, ale nie mogła go kochać.

Zrobiła kilka kroków w kierunku willi, ale natychmiast stanęła jak wryta. Fiedo, wielki pies w ludzkim wzroku, zaczął groźnie warczeć.

— Nie bój się, Marinello! — z uśmiechem uspakajał ją mąż. — Fiedo jest stróżem mego domu i jego obowiązkiem jest trochę warczeć, gdy ktoś chce wejść. Idź całkiem spokojnie, trzymam go silnie za obrożę.

Tak Marinella przekroczyła po raz pierwszy próg swego nowego mieszkania przy wtórze groźnych warczeń psa.

Minęły tygodnie i miesiące, ale Fiedo nie przyzwyczaił się do swej nowej pani.

— Tylko się go nie bój — często jej mawiał Marek. — Pogłaskaj go, połóż mu rękę na łbie.

Za pierwszem jednak dotknięciem zawarczało zwierzę i wyszczerzyło zęby.

— Psy lepiej rozumieją wiele rzeczy, aniżeli ludzie! — pomyślała Marinella. — Fiedo wie, że nie kocham Marka i dlatego mnie nienawidzi.

Katarzyna, stara gospodyni, która już od dwudziestu lat służyła u Marka, często opowiadała jej o Fiedo, jego roztropności, jego miłości do pana, jego wprost niesamowitym zmyśle tropienia, który pewnego razu umożliwił mu wykrycie dwóch awanturników w rzekomych pacjentach, a innym razem... i znowu innym razem... Starowina była niewyczerpana w swoich opowiadaniach.

— Brak mu tylko mowy — kończyła za każdym razem.

Młoda kobieta żyła samotnie. Marek znowu poświęcił życie swoje nieprzerwanej pracy, heroicznej walce z cierpieniem i bólem. Bardzo rzadko znajdował czas na zjedzenie w domu, a często też spędzał noce poza nim. Pewnego razu zdarzyło się, że nagle musiał wyjechać na kilka dni. Posłał jednego z asystentów dla powiadomienia o tem żony. Asystent ów był mężczyzną młodym, wysokim, eleganckim, o ciemnych oczach, a imię było mu Robert... Dużo podróżował, często bywał w teatrze, umiał wspaniale mówić na rozmaite tematy. Po owej wizycie częściej przychodził do Marinelli i powoli, powoli tajemniczy mężczyzna jej snów dziewczęcych przybierał jego postać, oblicze, nawet — imię. Obraz rzadziej widywała własnego męża: odkąd wybuchła epidemja, Marek sypiał wyłącznie w szpitalu, zaledwie miał czas, by dwa razy dziennie zatelefonować do niej i za każdym razem głos jego dźwięczał zmęczeniem i chrypką.

— Jak się to dzieje, że pan zawsze ma czas na odwiedzenie mnie? Nie jest pan potrzebny w szpitalu? — pewnego dnia zapytała Marinella asystenta.

— Gdyby mnie nawet cały świat potrzebował, mimo to miałbym czas, by przyjść do pani! — odpowiedział młody mężczyzna.

Marinella zaczerwieniła się. Dlaczego jej nigdy tak Marek nie powiedział? Dlaczego nie ubierał tak eleganckich krawatów, dlaczego nie chodził tak zgrabnie i wyprostowany?

— Stara Katarzyna stale łazi za panią, jak gdyby się bała zostawić panią samą na chwilę — rzekł raz Robert z niezadowoleniem. — Nigdy nie możemy spokojnie porozmawiać ze sobą. A miałbym pani tak dużo do powiedzenia.

Nikt na świecie nie przemawiał nigdy do Marinelli tak dźwięcznym, wabiącym głosem, a przytem patrzał wzrokiem, tak bardzo spragnionym miłości...

W kilka godzin później Marinella z bijącem sercem przeszła ogród i zimnemi rękoma przekręciła klucz w bocznej bramie murowanego parkanu, gdzie Robert czekał na nią, zgodnie z umową. Gdy ją zauważył, chwycił swemi młodemi, silnemi rękoma kratę, jakby chciał wyłamać żelazo, by ją dosięgnąć chwilę wcześniej....

Nagle jednak padł wielki, biały cień na młodą kobietę: Fiedo, stróż domu Marka Verdiani'ego.

— Ratunku, Robercie, ratunku! — Marinella poczuła silny ból w ramieniu i padła na ziemię pod ciężarem psiska.

Po dłuższym czasie ocuciła ją zimna rosa poranna. Leżała na wilgotnej trawie, w oddaleniu kilku kroków od parkanu, wysokiego na dwa metry zaledwie, a zatem nie trudno było się wspiąć nań. Robert jednak uciekł, przestraszył się groźnego psa! Nie należał do tych ludzi, którzy walczą, by drugich ratować, którzy o sobie zapominają, by służyć innym; był małym, tchórzliwym egoistą, myślącym tylko o sobie i swojem niebezpieczeństwie.

Długo tak leżała Marinella, bez ruchu, z wzrokiem utkwionym w lekkie żelazne sztachety. Powoli obraz Roberta rozwiał się w nicość, jak duch w promieniach słońca, a miejsce tego obrazu zajął inny: obraz męża, który rzeczywiście kochał, który żył tylko dla drugich, który myślał tylko o drugich i sto razy oddałby życie, by ją ratować.

Wkońcu podniosła się Marinella i obok siebie zobaczyła Fieda, patrzącego na nią z dobrodusznością i spokojem. Już się go nie bała, jakkolwiek rana na ręce jeszcze krwawiła i piekła.

— Fiedo! — zawołała szeptem. A gdy pies zbliżył się do niej, lekko oparła głowę na skórze jego szyi i zapłakała.

A Fiedo po raz pierwszy nie warczał. Zrozumiał.

## CIEKAWOSTKI.

Z przemysłu automobilowego żyje 10% ludności Ameryki. W ciągu trzech lat straciły Stany Zjednoczone w ruchu automobilowym prawie tyle, ile na froncie w czasię wojny.

Jeśli wierzyć podaniom, to jeden Bajazyd II utrzymywał na swym dworze aż 60 tysięcy psów do polowania.

Żyto, którego nie uprawia się wogóle w Azji Mniejszej. Bucharze i Afganistanie — rosnie tam jako chwast na polach pszenicy, sprawiając tubylcom wiele kłopotu.

Pasy tak modne w XVIII wieku często bogato zdobione, lite itp. wyrabiane były też w Persji, Turcji i Chinach. Chińskie pasy tkane były z najdelikatniejszej wełny i można je było przewlec przez pierścionek, mimo iż miały niekiedy i dwa łokcie szerokości.

Wiele miljonów ludzi żyje w Indjach w skrajnej nędzy. Nic więc dziwnego, że parę miljonów ludzi traktuje tam swoje włóczęgostwo jako fach.

Ubogie, należące do najniższych warstw Hinduski zbierają po ulicach i drogach koński i krowi nawóz, następnie suszą go i używają jako materjału opałowego.

W Indjach olbrzymią rolę odgrywa tradycja. Niektóre rodziny trudnią się od wieków szewstwem, praniem bielizny, ogrodnictwem, itp.

Matki noszą u nas dzieci na rękach, w Japonji na plecach, a w Indjach na biodrze.

Miasto Kalkuta zostało założone przez Anglików w roku 1690 i przez 150 lat, bo do roku 1912, było stolicą Indyj Brytyjskich. Obecnie liczy około 1,5 milj. mieszkańców.

Marsylja, jeden z najważniejszych portów Francji, jest miastem bardzo starem, którego początki sięgają VI wieku przed Chrystusem.

Największem miastem w Afryce jest stolica Egiptu Kairo, z ludnością 1.350.000

Bombaj z ludnością 1,200.000 zajmuje wśród miast W. Brytanji trzecie miejsce, po Londynie i Kalkucie.

Jak u nas jest zwyczaj witania chlebem i solą, tak w Indjach witają chlebem pszennym i orzechem kosowym.

W Finlandji, gdzie kobieta bodaj że najwcześniej uzyskała równouprawnienie, można niejednokrotnie spotkać młode zawiadowczynie stacyj w uniformach i czerwonych czapkach.

W niektórych krajach korzysta się z pomocy mrówek przy sporządzaniu preparatów anatomicznych. W tym celu wiesza się zazwyczaj na drzewie w pobliżu gniazda mrówek trupa lisa czy innego zwierzęcia, a przywabione mrówki oczyszczają w bardzo krótkim czasie szkielet z cząstek mięsnych. W ten sposób można dojść najprostszą drogą do uzyskania czystego szkieletu zwierzęcia.

## Coventry zbombardowane.



*Jednym z największych ataków, dokonanych przez lotników niemieckich na Anglje był nalot na Coventry, w wyniku którego większa część miasta została zniszczona. Zdjęcie nasze przedstawia fragment miasta Coventry po nalocie lotników niemieckich.*

# Równy krok wojskowy.

Kiedy przypatrujemy się oddziałowi wojska, maszerującemu równym krokiem, nie zastanawiamy się wogóle nad tem, że mógłby iść inaczej. A jednak jeszcze niezbyt dawno uważano miarowy krok całego oddziału za rzecz bezwzględnie niemożliwą pomimo, że równy krok wojskowy znany był już w starożytności. Tak np. Spartanie przy dźwiękach fletu wyruszali rytmicznym krokiem do walki, a Grecy i Rzymianie przy uroczystościach o charakterze wojskowym maszerowali równo w takt muzyki.

Gdy piechota francuskiego Karola VIII wkroczyła do Rzymu, nie mogła nadziwić się wkraczającym równocześnie oddziałom szwajcarskim, które maszerowały rytmicznie. Tak samo niemieccy landsknechci kroczyli równo przy odgłosie trąb.

Natomiast zaprowadzony około roku 1600 rytmiczny marsz oddziałów wojskowych we Francji ogólnie wykpiwano. Holendrzy znali oddawna krok miarowy i występowanie lewą nogą tak samo, jak i Włosi, od których przejęły później ten zwyczaj różne drobne królestwa niemieckie. W Berlinie przez dłuższy czas nie miano wcale zaufania do tej nowości i uważano za rzecz stanowczo niemożliwą, aby żołnierze mogli stale maszerować równym krokiem. Dopiero, gdy jeden z oficerów gwardji zyskał pozwolenie na przeprowadzenie stosownych prób, a te wypadły pomyślnie, zyskał całkowite uznanie króla i wówczas wyszedł rozkaz, nakazujący zaprowadzenie równego kroku naprzód w gwardji, a następnie w całej armji.

## Sprytny paź.

Stanisław August miał na swym dworze kilku paziów, wśród których jeden zasłynął z nieprzeciętnego humoru i sprytu. — Kiedy pewnego razu pazik zapomniał się i spłatał jednemu z dworzan trochę za daleko posuniętego figla, król postanowił go ukarać.

Za radą jednego z szambelanów paź miał osiąść u Bonifratrów za kratą i tam pozostać parę dni. O planach tych dowiedział się przypadkowo tapicer Susson, który ostrzegł w porę pazia. — Kiedy szambelan przybył do niego, niby niczego nie domyślając się, siadł razem z nim do karety i wyjechał na spacer. Trzeba wiedzieć, że przedtem jeszcze paź zawiadomił zakonników, że przywiezie z nakazu J. K. Mości chorego umysłowo szambelana. Skoro stanęli przed klasztorem, wówczas szambelan zdziwił się niemało, gdy wyszli zakonnicy, wzięli go pod rękę, wprowadzili do celi i zamknęli zgodnie z poleceniem pazia.

Wieczorem tego samego dnia król odebrał list następującej treści:

„Z domu obłąkanych o godz. 4-ej popołudniu. Najjaśniejszy Panie! Nie szambelan pazia — ale paź szambelana zamknął z rozkazu W. K. Mości u czubków. Wydźwignijże mnie teraz W. K. Mość z tej biedy, zwłaszcza, że mi głód straszny dokucza, a opowiem ustnie W. K. Mości całą sprawkę tego pustaka, za którym proszę, abyć mu W. K. Mość przebaczyć raczył".

Można sobie wyobrazić, jak ubawił króla sprytnie obmyślany żart pazia.

## WESOŁY KĄCIK.

### SKUTECZNE OGŁOSZENIE.

Klient: — Czy ogłoszenia w waszej gazecie są skuteczne?

Urzędnik: — O i owszem. Onegdaj jeden pan umieścił ogłoszenie, że mu potrzeba dwóch chłopców, i po kilku dniach jego żona powiła mu bliźnięta i właśnie dwóch chłopców.

### WSPOMNIENIE.

Ona: — Dawniej mężczyźni byli bardziej uprzejmi.

On: — A kobiety były młodsze...

### NIESZCZĘŚLIWA.

— Biedna, nieszczęśliwa kobieta ta Pyskalska. Jej mąż wraca codziennie dopiero nad ranem.

— A skądże pani wie o tem?

— No, bo mój stary zawsze z nim razem przychodzi.

* * *

Żona: — Znowu piłeś piwo? Czuć od ciebie już zdaleka.

Mąż: Aa i owszem. Ale pomyśl, czy to nie jest komicznem, że wynaleziono telegraf bez drutu, proch bezdymny, ale nie wynaleziono dotychczas piwa bez woni.

* * *

Pani Mamusińska przychodzi do nauczyciela i pyta nieco zdziwiona i zdenerwowana: — Proszę mi powiedzieć, dlaczego pan odesłał dziś mego najmłodszego syna do domu?

— Pani syn powiedział, że jego siostra choruje na dyfterje.

— Tak, to jest prawda, ale ona mieszka w Ameryce.

# Noc zimowa pod krzyżem

Oleńka ma czarne włosy — jak bezsłoneczne, zimne, bezlitosne dla biedaków, wyiskrzone brylantami gwiazd niebo nocne — pod którem snuje się cicho jak duch. Oleńka drży z zimna w szarym, cienkim, podartym, przewiewnym płaszczyku — jak przejmująca dreszczem mgła wieczorna.

Oleńka nie ma pończoch, tylko kiedyś czarne, dzisiaj szare nędzą — jak jej myśli — dziurawe, rozpadające się buty.

Oleńka nosi kwiaty w małym koszyczku, starannie, pieczołowicie przykryte pełnemi łat szmatami, żeby nie zmarzły na mrozie. Wtedyby ich już sprzedać nie mogła. Błądzi po ulicach, wypatrując beztroskie, syte, gwarliwe, flirtujące w radosnym rozgwarze lub wpatrzone w siebie zakochane pary, wychodzące otulone w ciepłych, bogatych — czasem zbytkownych, kosztownych bardzo futrach, z dobrze ogrzanej, buchającej parą przy otwarciu drzwi luksusowej sali restauracyjnej.

— Ciepło im — zjedli i wypili dobrze... — myśli, dygocąc, Oleńka.

Sama już dawno przywykła do głodu, mrozu, nędzy, suchego, twardego chleba i czarnej, wodnistej, gorzkiej, jak jej dola — kawy. Tylko teraz ma znowu nowy niełada kłopot, bo srogi, twardy mróz jej dokucza, ścinając na zmarzłych rzęsach w sople lodu kamieniejące łzy, ocierane z bólem zgrabiałemi, zdrętwiałemi, opuchłemi, popękanemi paluszkami.

Nieraz Oleńka trochę odpocznie, trochę się ogrzeje — tam na ulicy Sławkowskiej, gdzie Pan Jezus wisi na krzyżu — a z otworów małej, żelaznej lampki padają łagodne promienie mdłego światła na Jego cierpiącą, wykrzywioną bólem twarz.

Nie ogrzeją te promienie Oleńki, ale rozwidniają na chwilę jej zlodowaciałą, przemarzłą, bledziutką twarzyczkę. Przy tem migotliwem świetle rysują się grube kontury jeszcze jakiejś postaci. To skulona, stara kobiecina, żebraczka, która zdaje się też być jakąś figurą nieruchomą, postawioną przez nieznanego artystę. Siedzi tam dzień w dzień, przez wiele godzin, siedzi do późnej nocy, nieraz machinalnie wyciąga od czasu do czasu rękę, prosząc o jałmużnę — o litość. Ona nie marznie, bo ona nic nie czuje, tyle mrozów, tyle upalnych dni już przecierpiała. Staruszkę tę znają wszyscy i ona wszystkich zna. Widzi ich codziennie, jak przechodzą obok niej z tego właśnie miejsca pod wizerunkiem ukrzyżowanego Chrystusa. Wielu przejdzie mimo, setny może grosz jej rzuci. Ona ma zawsze tylko jedno na myśli, żeby paląca się świeczka nie zgasła, żeby zbolałe ciało Pana Jezusa nie ziębło, nie pogrążyło się w ciemni, by nie przestało ludzi upominać i uczyć, by nie przechodzili bez spojrzenia, bez wzruszenia... żeby myśleli i pamiętali o tem, co On przykazał, że biednych, cierpiących trzeba kochać, tak, jak Jezus ich miłował, jak przebaczał grzesznym, litował się nad cierpiącymi i wspomagał biednych. A tu On teraz wisi wyrzeźbiony z drzewa, pomalowany ręką artysty, a ona czuwa zawsze wiernie, jak oddany, pilny, niezmordowany stróż — aż do śmierci — aż do ostatniego tchnienia.

Oleńka podchodzi czasem, wita się ze staruszką, robi pobożnie znak Krzyża św. i kładzie z wdziękiem nabożnie jeden tak drogocenny dla niej kwiatuszek z bukietu w ofierze u zastygłych stóp Syna Bożego, pomodli się, przyklęknie, a potem szepce do staruszki:

— Noce już bardzo zimne, mróz ostre kwiaty maluje na oknach — to mi już i bukietu nikt nie kupi.

— Zawsze ktoś trafi się dobry i zlituje nad tobą, moje dziecko, bo inaczej jakże jabym mogła jeszcze tutaj żyć? Dawnobym z głodu już umarła.

— Dobrze, mateczko, ale tak okropnie zimno! Nie mam rękawiczek, nie mam pończoch. Jak to wytrzymać? W domu mała Kryśka leży chora i tak straszliwie kaszle, aż słuchać nie można.

Stara coś myśli, coś mruczy pod nosem, medytuje, a wreszcie mówi:

— Módl się, moje dziecko. To tylko możemy zrobić. Wierz, że mnie i ciebie Bóg nie opuści. On nie zapomni o nas. On nie zapomni o najmarniejszym, najbardziej wzgardzonym biedaku.

Oleńka milczy, łka tylko zcicha i mówi przez łzy:

— To prawda, lepiej, że zimno i mróz mi dokucza. Nie czuję wtedy, jak mi serce się pali. Tak jestem teraz, jak to odarte z liści wyschłe drzewo, z którego już dawno różowe płatki kwiatu opadły.

— A to kto kręci się znowu koło ciebie? — pyta stara.

— No, to Felek. Taki przybłęda. Zobaczył mnie raz, spotkał na rogu Florjańskiej, zaraz grzecznie na kawę poprosił do ciepłego baru, potem kazał wódkę postawić. Pięknie grzała. Piłam też i piłam bez pamięci. Felek ma pracę, zarabia, ulice czyści — to też ma własny porządny pokoik i piękne, prawdziwe łóżko z materacami miękkiemi i ciepłym kocem. Aż nęci, żeby się wygrzać. Zimno było, więc do łóżka mnie położył, pięknemi słowami omamiał tak, że zdało mi się, iż już nie jestem więcej biedną nędzarką, gdyż spotkałam także mego królewicza z bajki. Ciepło mi u niego było, miło, bogato i spokojnie. Dwa dni byłam u Felka. Na obiad ciepłą zupę mu ugotowałam, wieczorem kładłam się do pięknego łóżka i zasypiałam cicho. Nie trzeba było iść sprzedawać kwiatów, nie trzeba było wychodzić na mróz. Postawiłam je w szklance na stoliku. Jak pięknie rozkwitły! Wszystko było jak w bajce. Pięknej bajce.

W nocy znagła jakieś okropne krzyki mnie zbudziły.

Marycha wróciła.

Pijana, umorusana, umalowana jaskrawo... Felek nie chciał otworzyć, ale ona tak wrzeszczała dziko, że mu się wstyd zrobiło przed sąsiadami i wpuścił ją, by była cicho.

Rzuciła się zaraz na mnie, zbiła mnie, szarpała za włosy, skopała i wyzywała okropnie.

Felek jej coś mówił na ucho, perswadował półgłosem, że ja przecież narzeczona, że on się chce ze mną ożenić... ale ja już nie słuchałam tego, zabrałam prędko moje biedne szmaty, zabrałam moje kochane kwiatuszki i jak prędko tylko mogłam, wypadłam znowu na ulicę.

Dziwnie tej nocy mi szło.

Wszystkie kwiaty sprzedałam. Jeden pan dał mi całego złotego na chleb, mówiąc, że źle wyglądam.

Felka to widzę nieraz na ulicy. Chodzi z Marychą, spogląda dumnie i patrzy na mnie z jakąś pogardą, a ja już drugi miesiąc „tak" jestem.

— Jak „tak"? — pyta poruszona stara i zapala nową świeczkę.

— No, tak — mówi Oleńka — będę miała od niego dziecko. Czuję przecież.

Stara poruszyła kilkakrotnie powiekami. Milczy uparcie, mruczy pod nosem, patrzy raz po raz na wychudłe, zmizerowane policzki dziewczynki, na podkrążone, zapadłe głęboko, smutne, załzawione oczy, przykryte ciemnemi, długiemi rzęsami, patrzy bezmyślnie na ulicę, na przechodniów, na mijające ją tramwaje i pojazdy, zamyka oczy, modli się chwilę z nabożnem skupieniem i wkońcu, kładąc łagodnie drżącą rękę na ciemnej główce dziewczynki, mówi zcicha:

— Pan Jezus ci odpuści, Pan Jezus pomoże, przed chwilą tak, jakbym słyszała cichy, dobrotliwy szept, wychodzący wyraźnie z Jego spieczonych, umęczonych ust:

— Minie zima. Gdy dziecko rodzić się będzie, da nam cudne, pełne krasy i gorących słońca promieni lato. Na drzewach będą się zieleniły liście, w ogrodach różowieć kwiaty. I twój zły los minie. Wszystko minie. Wszystko przejdzie. A Ja jestem i będę i o was pamiętać też nie przestanę.

Oleńka nie rzekła ani słowa, popatrzyła z wdzięcznością na zmękane bólem oblicze Chrystusa, ucałowała gorącemi usty z pokorą rękę staruszki i poszła przed siebie. Jakiś rozbawiony pan spojrzał na nią, popatrzył uważnie, wyjął z portfelu 10 złotych, wetknął je w jej zlodowaciałą rączynę i rzekł:

— Idź dziecko, ogrzej się, napij się czegoś ciepłego.

To była pierwsza noc, którą Oleńka znowu przespała spokojnie. Wierzy teraz mocno w to wszystko, co usłyszała pod Krzyżem. Zima przechodzi. Niema w niej radości dla biednych, nie rozweseli ich bielejący śnieg i brzęczące u sanek dzwonki. Ktoś jednak zawsze się znajdzie, kto z miłością da grosz biednemu...

Ktoś miłosierny...

U. U.